Ner 198. Kraków 1 Września — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 31 sierpnia.

Położenie polityczne Europy jest nie jasne i niedające się określić, gdyż stanowisko mocarstw w obec najważniejszych kwestyj jest wyczekujące i niepewne, tak iż nie tyle mądrość gabinetowa, jako raczej okoliczności i wypadki nie brane w rachubę kierować się zdają krokami rządów. Dawne przymierza rozerwane, a nowe dotąd nie sklecone, a nawet w pewnych danych kwestyach niemożna znaleść tożsamości interesów, któraby stała się podstawą umów i traktatów. Stąd brak jednostajnego kierunku i niemożność konsekwentnego przeprowadzania planów chwilowo powziętych, a choćby też zamysłów.

W sprawie polskiej trzy mocarstwa europejskiej pentarchii mają niby jedną wspólną myśl, lecz nie zdołały znaleść dla niej jednakiej formy, i mimo zgodności działania do pewnego punktu, panuje między niemi różnica co do celów i doniosłości ich kroków w tej sprawie. Interesa ich bowiem na rozległem tej kwestyi polu nie zawsze idą równolegle, lecz przeciwnie, niekiedy o siebie potrącają albo się krzyżują, a gdy i w innych kwestyach podobnie się dzieje, przeto każde z nich idzie swoją drogą, nie pytając, czy w tej sprawie, w której razem iść zamierzyły, dopną czego pragną.

To przyczyną jest słabości dyplomatycznej interwencyi ich w sprawie polskiej, to daje Rosyi możność i śmiałość odrzucania żądań, a nawet samym tym żądaniom dało cechę nieoznaczoną i niedozwoliło ich ani sformułować jasno i wyraźnie, ani natarczywie je popierać. Czekają też rządy dotąd na odpowiedź ponowną z Petersburga i zapewne jeszcze czekać będą czas jakiś, a gdy się jej wreszcie doczekają, to nie będą wiedzieć, co dalej czynić im wypadnie. Tak było po pierwszej odpowiedzi, tak będzie i po drugiej.

O ile znaną jest jeśli nie osnowa, to przynajmniej duch i główne myśli noty austryackiej z tego co o niej w sobotę doniósł jeden z dzienników wiedeńskich, więcej ona polemicznej niż interwencyjnej ma cechy. Jeżeli noty francuska i angielska również zapuszczały się głównie w zbijanie twierdzeń ks. Gorczakowa, sporna strona tych dokumentów może uczynić stosunki trzech mocarstw z Rosyą drażliwszemi, lecz do rozwiązania kwestyi nie doprowadzi. Sporność ta wtedy tylko miałaby znaczenie, gdyby ją uważać można jako przedwstępny krok do zerwania z Rosyą. Wszelako Anglia okazuje niekłamaną chęć utrzymania pokoju, Austrya użyła kwestyi polskiej do wyparcia w Niemczech wpływu pruskiego, Francya zaś oglądać się musi, aby nie zostać osamotnioną.

Dawne przymierze francusko-angielskie zachwiało się w swych posadach, osobliwie przez kwestyę meksykańską; przymierze francusko-austryackie jeszcze nie przyszło do skutku, a przymierze austryacko-angielskie, gdyby kiedykolwiek zawartem zostało, miałoby więcej cel odporny niż zaczepny, cel głównie konserwacyjny. Wojna domowa w Ameryce jest dla Anglii hamulcem od wszelkiej śmielszej polityki w Europie. Chce Anglia zupełnie wolne mieć ręce na przypadek ukończenia się tej wojny czy to tryumfem unii, czy nawet rozpadnięciem się jej. W pierwszym bowiem razie Stany Zjednoczone stałyby się groźnym dla angielskich kolonij w Ameryce sąsiadem, w drugim zaś lęka się Anglia przewagi wpływu francuskiego na południowe oderwane kraje unii, a wyprawa meksykańska właśnie zmierzała do tego, aby ten wpływ Francyi utorować.

Sprawa reformy Związku niemieckiego, która w upłynionym tygodniu zajmowała przedewszystkiem uwagę publiczną, daleką jest jeszcze od ukończenia, a przeto nie może w obecnej chwili wpłynąć bezpośrednio na polityczne położenie Europy. Wszelako, o ileby przyjście do skutku reformy organizacyi Niemiec wzmocniło z jednej strony stanowisko Austryi, z drugiej zaś strony zdwoiłoby niejako siłę Niemiec,— które dzisiaj tylko przez Austryę i Prusy oddzielnie są reprezentowane w radzie mocarstw, a wtedy nadto jeszcze jako państwo niemieckie domagałyby się głosu w tej radzie,— o tyle rozliczne przeszkody, na jakie ta sprawa napotyka w samem łonie Związku niemieckiego, dozwalają Francyi i Rosyi, którym unia niemiecka mogłaby być groźną, spokojnie przyglądać się tym usiłowaniom. Wszakże Austrya zmuszona do zwracania całego nacisku polityki swej ku dziełu organizacyi Niemiec, na inne sprawy europejskie z swojego nowego stanowiska niemieckiego zapatrywać się musi. To jest też jednym z głównych powodów, dla których nigdzie nie zechce się ona wiązać zewnątrz Niemiec, a zwłaszcza z Francyą, gdyż przymierze francuskie podawałoby ją w Niemczech w podejrzenie, iż swoim własnym i wyłącznym interesom poświęcić chce interesa Niemiec.

Organizacya frankfurcka dotyczczas tylko w uchwalonym projekcie i to w głównych zarysach spoczywa. Zasady przyjęte przez kongres monarchów niemieckich, jakkolwiek muszą przewodniczyć konferencyom ministeryalnym, przeznaczonym do wykończenia planu reformy, wszelako w rozwinięciu tego planu liczne jeszcze napotykać będą trudności i przeszkody. A cóż tu dopiero mówić o zastósowaniu aktu reformy w obec jawnego oporu Prus a skrytego kilku innych książąt niemieckich? Dotąd zachowują się w Berlinie negatywnie; gdy jednak przyjdzie do zrealizowania uchwał kongresu i konferencyi, Prusy muszą uczynić jakiś krok wyraźny i z opozycyi biernej przejść w czynne działanie. Obecne położenie polityczne Europy nie dozwala przewidzieć dalszego obrotu tego sporu austryacko-pruskiego. Zewnętrzne kwestye mogą dla niego nastręczyć właściwe pole, a najprędzej sprawa polska sposobną byłaby ku temu. To jedno może spowodowć Austryę do popierania tej sprawy. W sprawie bowiem duńskiej nie leży sprzeczność między Austryą i Prusami. Jeżeli więc sprawa polska może być dla Austryi i Prus polem walki o przewagę w Niemczech, to sprawa duńska stać się może dla obu tych państw polem pojednania, a to jeżeli Prusy uznają, iż koniecznie zgodzić się wypadnie.

Francya dla rozwiązania sprawy polskiej szukając sprzymierzeńca w Wiedniu, używa do tego różnych dróg, a między innemi także kandydatury Arcyksięcia austryackiego na nowo wznieść się mający tron w Meksyku. Tym sposobem sprawa meksykańska dyplomatycznie wiąże się ze sprawą polską, jak się już przez to z nią wiąże, że Francya zbrojnie i pieniężnie zapuściwszy się daleko w wyprawę zamorską, o tyle jest w Europie słabszą, a również i moralnie nie wzmocniła się tą sprawą w swoim do Anglii stosunku.

W tej chwili i pod względem załatwienia sprawy meksykańskiej panuje taka niepewność, jak i pod względem wszystkich innych spraw. Stan ten niepewności może się dopiero zmienić za zewnętrznemi przyczynami niezależnemi od mocarstw europejskich jak np. skutkiem wielkich militarnych powodzeń lub klęsk Stanów Zjednoczonych. W Europie również niepewność polityki ustąpić mogłaby miejsca stanowczej decyzyi, gdyby w wojnie polskiej zaszedł jaki nieprzewidziany epizod. Lecz dotychczasowy przebieg tej wojny niedozwala przewidywać wielkich wypadków mogących wywrzeć wpływ potężny na politykę zagraniczną i na dyplomatyczny obrót sprawy polskiej. Ani zwycięztwa, ani porażki stanowcze nie leżą w naturze wojny toczącej się obecnie w Polsce. Sama wytrwałość narodu polskiego w walce z wrogiem zastąpić może brak wybitnych wydarzeń, lecz wytrwałość dotychczasowa jeszcze nie przyniosła takiego skutku. Dopiero zima może być tej wytrwałości próbierzem. Przewidują to już i przyjaciele i nieprzyjaciele Polski; i dla tego to państwa, które nie są dotąd uorganizowane militarnie odpowiednio do zasad zbrojnego pokoju, który nakazuje mieć nietylko znaczne siły pod bronią, ale oraz mieć znaczniejsze siły i zasoby przygotowane, spieszą się z uzbrojeniem, aby w każdej potrzebie mogły czynnie wystąpić lub przynajmniej pokazać możność tego wystąpienia. Temu przypisać należy zbrojenie się Włoch, Turcyi, Szwecyi i Danii, samych państw drugiego rzędu, powołanych może do czynnego udziału w przyszłości niedalekiej.

Ukazy i ogłoszenia murawiewowskie odsłaniają same Europie co chwila krwawe i przerażające sceny barbarzyństw moskiewskich w Polsce, które usiłuje dyplomacya moskiewska zakryć zasłoną fałszu i obłudy; a na jeden rzut oka na te sceny, cała natura ludzka wzdryga się prawie ze zgrozy i oburzenia. Oto i teraz, chociażby kto wzbraniał się badać z codziennych a jawnych faktów niewysławioną dzikość i ucisk rządów moskiewskich w krajach polskich, chociażby nie chciał czytać całego szeregu mongolskich ukazów Murawiewa, Anienkowa, Berga, przyglądać się czynom wojsk i władz moskiewskich, jedno ogłoszenie murawiewskie w *Kuryerze Wileńskim* z 25go sierpnia da mu pojęcie o srogości panowania moskiewskiego w Polsce, a zarazem o cynizmie, z jakim się nieraz, zapomniawszy o masce ogłady europejskiej, ukazuje w całej nagości azyatyckiego barbarzyństwa.

Murawiew zamordowawszy przez powieszenie czterech niewinnych ludzi — bo ich obwiniał bezzasadnie, że są podejrzani o zamach na Domejkę — ma teraz bezczelność ogłaszać urzędowo w *Kuryerze wileńskim* z 25go sierpnia, że właśnie schwytał dopiero człowieka, „który się targnął" na życie Domejki i że jest nim p. Bieńkowski z Warszawy. Jeżeli tak jest, jak ogłasza teraz prokonsul moskiewski, to zacóż czterech poprzednich powiesił? Czyż takie urzędowe wykonanie nie jest cynicznym ogłoszeniem: „oto popełniłem cztery morderstwa na ludziach, którzy nawet według naszego (moskiewskiego) prawa nic niezawinili, ale teraz schwyciłem winnego." Gdy i tego piątego zamorduje, pochwycę szóstego, który znów „dopiero winnym się okaże" przy śledztwie, to jest na turturach. Urzędowe ogłoszenie w *Kuryerze* donosi, iż Bieńkowski „po długiem zapieraniu się", przy śledztwie „przyznał się do winy." Ten krótki wyraz „śledztwo" zawiera pod rządem Murawiewa, cały odmęt okropności i barbarzyństw: ofiara katowana i wzięta na turtury, potwierdziła wszystko co jej zarzucano, aby skrócić swe katusze, po których w każdym razie śmierć ją czekała.

„Przyznał się do winy" — mówi ogłoszenie moskiewskie; a czyż Murawiew w jednym z swych ukazów nieuznał otwarcie winnymi wszystkich Polaków, na wszystkich nałożył kontrybucyę, rozciągnął dozór policyjny, kazał więzić i pozwolił mordować? Czyż nieuznaje całej ludności winnymi, gdy na przypadek jeżeli jaki Moskal lub zdrajca zostanie zabity w pobliżu jakiej wioski, całą ludność téj wioski najokrutniéj „karze", w sposób w jaki nie wymierzali sprawiedliwości nawet Mongołowie, bo domy pali, ogrody wycina a wszystkich ludzi mężczyzn, kobiety i dzieci wywozi na Sybir.

Wszyscy Polacy są winni i wszyscy są buntownikami — głosi czynami swemi Murawiew, i w jednéj prowincyi, na Litwie więzi 12,000 wszelkiego stanu obywateli, a drugie 12,000 morduje w zaciętych bojach, w których żołnierze moskiewscy zabijają rannych i jeńców. Taki dowód powszechności „buntu" przedstawia rząd rosyjski i w innych prowincyach polskich, a sam składając takie dowody, jakże szydzić musi, gdy państwa zachodnie tracą czas na dowodzeniu mu w notach, iż powstanie w Polsce jest powszechne i narodowe.

Wszyscy Polacy wiedzą, że wszyscy są winni w oczach rządu moskiewskiego bo są Polakami, chcą nimi zostać, chcą zostać niepodległym narodem i chcą zrzucić panowanie moskiewskie, z którem nie może być żadnego pojednania; bo widzą jak panowanie to odrzuciwszy maskę, przeprowadza wszelkiemi środkami system zagłady i niszczenia narodu polskiego; widzą, że rząd moskiewski prowadzi przeciw Polsce jawną walkę na śmierć; a wszelkie umowy, rokowanie z państwami zachodniemi na dyplomatycznéj drodze brzmią w treści: „dam Polakom reformy, ale zaczekajcie niechaj ich wprzód zabiję".

Liga zawiązana w celu popierania niepodległości Polski, wydała następującą odezwę do ludu Wielkiej Brytanii:

W miesiącu lutym r. 1861, po trzydziestu latach najsroższego ucisku obrachowanego na zupełne stłumienie ducha narodowego w Polakach, kiedy na ulicach Warszawy lała się krew niewinna, a żołdactwo rosyjskie spełniało rzeź niczem niewywołaną na bezbronnej ludności, Polacy pokazali w całem postępowaniu swojem siłę i umiarkowanie, w chwilach zaś, kiedy cały zarząd Warszawy w ich ręku zostawał, moc nad sobą i zdolność rządzenia sobą, która im zjednała gorące uwielbienie całej Europy.

Troskliwi, skrupulatnie troskliwi o to, aby ani krokiem po za granicę prawa nieprzestąpić, podali oni naówczas adres do Cesarza rosyjskiego, w tonie pełnym godności, w którym nic nie żądali, bo jedynie przedstawiali rzetelnie i sumiennie ucisk, który od lat tylu znosili.

Adres ten był czysto i prawdziwie narodowym; podpisał go Arcybiskup warszawski, przełożeni gmin protestanckich i Rabini wyznania izraelskiego, jako reprezentanci wszystkich wyznań religijnych w kraju; podpisał go hr. Andrzej Zamoyski, prezes Towarzysta Rolniczego, jako reprezentant szlachty i obywatelstwa wiejskiego, podpisali go wreszcie najznakomitsi przedsiębiorcy i negocyanci przedstawiający wszystkie interesa handlowe i pieniężne.

W odpowiedzi na ten adres zgromadził Cesarz rosyjski wojska na wszystkich głównych punktach Warszawy, i wydał reskrypt, w którym wyraża się o adresie w sposób pogardliwy i obrażający, i chce takowy za niebyły uważać: w którym ani jednego nie było słowa żalu nad barbarzyńską i niczem niewywołaną rzezią; w którym za to ostrzegał Polaków, aby się mięszać nie ważyli w plany reform, które, jak mówił, wykonać się miały, aby sobie niepozwalali wybujałych marzeń i przesadzonych aspiracyj, bo w przeciwnym razie wystąpiłby przeciw nim w sposób najsurowszy.

Reformy zapowiedziane w tym obelżywym dokumencie, określone zostały ukazem z 1go kwietnia. Nakazane nim było zwołanie Rady stanu złożonej z członków przez rząd mianowanych, oraz Rad powiatowych i miejskich, których członkowie przez kraj wybieranymi być mieli do administracyi spraw miejscowych, osobny wydział miał być ustanowionym dla spraw kościelnych i wychowania publicznego. Atoli obietnicy tej reformy i koncesyi towarzyszyło rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego, które przez długi czas cicho lecz skutecznie pracowało nad polepszeniem stanu kraju, i zupełne jego zaufanie posiadało.

Jak reformy te były błahe, jak nie zabezpieczały ani osób, ani własności, pokazało się najjawniej dnia 8go kwietnia, w którym rzeź dużo od pierwszej krwawsza na bezbronnej ludności spełnioną została i to z wyszukanem, wyrafinowanem okrucieństwem; wszelki objaw żalu za poległymi, wszelka ulga lub opieka rannym, jako przestępstwo były zakazane.

A jednak naród pozostał spokojnym, w nadziei, że pewne ulepszenia otrzymać się dadzą na drodze pokojowej, przez Rady miejskie i powiatowe, do ktorych wybory odbyły się dnia 23 kwietnia; równocześnie podali wyborcy petycyę do Cesarza z powtórnem przedstawieniem stanu kraju.

Postępowanie to tak umiarkowane i legalne, ściągnęło ze strony rządu rosyjskiego czyny, które dowiodły, że do obietnic tego rządu żadnej wagi ani wiary Polacy przywięzywać nie mogli. Były one tylko wybiegiem i podstępem do wykrycia ludzi posiadających zaufanie narodu. Bo jak tylko rezultat wyborów został ogłoszonym, Rady zostały zamknięte, członkowie w części uwięzieni w części wywiezieni na Sybir — pozostali oddani pod ścisły dozór policyi, i w trzy tygodnie po wyborach 14 października ogłoszonym został stan oblężenia, Polska pod prawem wojennem, zakazano ubiorów narodowych i żałoby, a kościoły nawet zgwałcone zostały przez żołnierzy, którzy wpadli aresztować i katować w przybytkach pańskich śpiewających hymny narodowe.

Taki stan rzeczy trwał do 27go maja 1862 r., kiedy drugi ukaz cesarski zdawał się znowu pewną ulgę zapowiadać, przez oddzielenie rządów cywilnych od wojskowych; władze tak cywilne jak wojskowe podlegać miały Namiestnikowi cesarskiemu; namietnikiem tym zamianowany brat Cesarza W. książę Konstanty, a margrabia Wielopolski naczelnikiem rządu cywilnego.

Jednakże zwolnienie to było tylko urojone, według raportu bowiem Rady municypalnej warszawskiej z miesiąca maja 1862 r. przesunęło się przez jedno tylko więzienie miejskie od 1go stycznia do 17go lipca 1862 r., 14,833 osób, czyli jedna piąta część doroslej ludności miasta, złożona bez różnicy z katolików rzymskich, protestantów i żydów, niewyjmując matek z dziećmi przy piersi.

Dalszy przebieg wypadków świeżym i uderzającym był dowodem rosyjskiej dwulicowości i wiarołomstwa.

W miesiącu sierpniu 1862 r. W. książe wezwawszy do siebie hr. Andrzeja Zamoyskiego wyraził mu życzenie dowiedzenia się o rzeczywistych potrzebach kraju, a w dniu 27 t. m. wydał odezwę do narodu, w której się użalał, że pomimo „życzliwych zamiarów" Cesarza i zaprowadzenia reform, Polacy go nie popierają.

Reformy owe podobne były do zwyż wspomnionych, przyjęto tyle przez towarzystwo rolnicze zalecany środek uwłaszczenia włościan; lecz Polacy czuli, że póki cała administracya jest w rękach Rosyan niema rzeczywistej rękojmi wykonania reform, niema bezpieczeństwa ani osób, ani własności. Równocześnie z ogłoszeniem tej odezwy. 300 najznaczniejszych właścicieli ziemskich zebrało się publicznie w jednym z hotelów w Warszawie i zgodziło się na adres do W. księcia, wyrażający życzenia i potrzeby kraju, bez których zaspokojenia niepodobno jest Polakom popierać rządu, do czego odezwa zdaje się wzywać. Głównym warunkiem owego poparcia uważał adres przemianę administracyi rosyjskiej na polską i zjednoczenie wszystkich prowincyj polskich podległych Rosyi pod administracyą narodową wykonywaną przez Polaków.

Adres ten, ułożony w wyrazach pełnych uszanowania, wręczony został hr. Andrzejowi Zamoyskiemu, jako znanemu przyjacielowi pokoju i porządku i jako mężowi którego rady W. książę zasięgał i zawezwał go, aby był tłumaczem życzeń narodu.

Za to, że przyczynił się do tego adresu i przyjął go, wysłany został hrabia w miesiącu wrześniu pod eskortą do Petersburga i tam otrzymał rozkaz od Cesarza udania się na wygnanie na czas nieoznaczony, bez pozwolenia pożegnania swojej rodziny, chociaż żona jego złożona była chorobą, w skutku której wkrótce potem umarła. Cesarz w rozmowie z nim uczynił uwagę, że jedynym środkiem rządzenia Polską jest teroryzm, do czego książe Gorczaków dorzucił nazajutrz groźbę: „jeżeli Polacy zmuszą nas do tego, zamienimy Polskę w stos gruzów i trupów" groźbę, której zdaje się rozmyślnie dopełniać postępowanie Rosyan w obecnej wojnie.

W tym samym miesiącu ogłoszony został ukaz nakazujący bezczelnie proskrypcyę czyli pobór wojskowy w Polsce, który w miesiącu styczniu r. b. chciano wprowadzić w życie o północy, w sposób, który przedstawiony został w naszej Izbie lordów jako nawiedzenie, podobne „do siedmiu plag egipskich niszczących w każdej rodzinie pierworodne dzieci." Zbrodnia ta niema podobnej sobie w Europie.

Do zbrodni dodano obelgę przedstawiając w warszawskim dzienniku urzędowym, że Polacy z radością los swój przyjęli i że niektórzy zgłaszali się jako ochotnicy, chcąc się zaciągnąć w szeregi nieprzyjaciół swoich.

Wszystko to przepełniło kielich narodowego oburzenia i popchnęło do otwartej walki Polaków, którzy wyczerpali wszelkie usiłowania aby na drodze pokojowej osiągnąć wynagrodzenie krzywd i którzy wycierpieli tyle, że już dalsza cierpliwość była niemożebną.

Wojna tak bezczelnie wywołana przez Rosyan, tak słusznie przedsięwzięta przez Polaków, a prowadzona przez pierwszych z dzikiem okrucieństwem będącem hańbą chrześciaństwa i obelgą ludzkości, powinna była wywołać nie słabą dialektykę dyplomacyi, lecz jednomyślne postanowienie wszystkich ludzi, w których sercach niecałkiem wygasła miłość wolności i nienawiść ucisku, wytoczenia krucyaty przeciw niechrześciańskiemu i szatańskiemu okrucieństwu, które nie oszczędza ani wieku, ani płci, i objawia się bez wszelkiej różnicy i granic rabunkami, konfiskatą, pożarami, torturą i mordem.

Polacy nie żądają od nas zbrojnej interwencyi, żądają tylko tego, czego w swej pełnej godności odezwie do ludów i rządów europejskich żądali: to jest abyśmy, podczas gdy oni walczą na śmierć w tej strasznej i nierównej wojnie, która ojczyznę ich w grób usiłuje zamienić, uznali ich prawo narodowe do prowadzenia wojny i nie byli dłużej sprzymierzeńcami ich ciemiężyciela, układając się z nimi i uznając go jako króla polskiego, abyśmy zerwali z nim wszelkie sojusze i wypowiedzieli otwarcie i godnie, że nie chcemy dłużej uświęcać jakimbądź traktatem lub w inny sposób praw jego rządzenia Polakami.

Uzyskać od ludu angielskiego, a przez niego od parlamentu, rządu i korony, serdeczną, zadawalającą odpowiedź na tę szlachetną i umiarkowaną odezwę Polaków i zarazem wspierać ich lojalnie wszelkiemi pieniężnemi i materyalnemi zasiłkami, o ile to jest w naszej mocy, w tej strasznej walce do jakiej zostali zmuszeni, w walce o odzyskanie najsłuszniejszych praw i oto wszystko co jest najdroższego człowiekowi na ziemi, jest przedmiotem ligi mającej na celu odbudowanie niepodległości Polski.

Pierwotny rozbiór kraju tego uznany został za największą z politycznych zbrodni, za źródło i przyczynę wszystkich następnych niepokojów w Europie, za zgubne zwichnięcie równowagi mocarstw; przywrócenie jego będzie więc nie tylko zmazaniem winy, które zadość uczyni sprawiedliwości i ludzkości, lecz zarazem zabezpieczeniem Europy, rękojmią pokoju, zapobieżeniem ciągle powtarzającym się strasznym i chronicznym wstrząśnieniom i jedynym skutecznym przedmurzem przeciw napastniczej i niepokojącej polityce Rosyi.

Wszystkie warstwy w Polsce bez różnicy rangi, opinii lub wyznania — szlachta, mieszczanie, chłopy, rzymscy katolicy, protestanci, żydzi, połączeni są w tej wielkiej walce za wolność, tak słusznej, tak sprawiedliwej, tak żywotnie ważnej nie tylko dla Polski, lecz dla całego świata. Żądamy przezto dla tego dzielnego, a tak głęboko pokrzywdzonego narodu, od wszystkich klas mieszkańców W. Brytanii otwartego uznania, czynnej i praktycznej sympatyi i poparcia oraz hojnych składek.

Żądamy dalej, aby, jeżeli Rosya nie zrzeknie się uroszczeń panowania nad Polską i wszelkich dalszych usiłowań popierania tych uroszczeń czynami oburzającemi chrześciaństwo i uczucia oraz sympatye Anglików, poseł nasz odwołany został z Petersburga i wszelkie przyjazne stosunki ustały z mocarstwem, które jawnie zgwałciło wszelkie warunki, od jakich panowanie jego nad częścią Polski było mimowolnie uczynione zależnem i które usiłuje wznowić i utrzymać to panowanie aktami barbarzyńskiemi przeciwnemi cywilizacyi i mogącemi wywołać tylko powszechne zamięszanie i nieporządki.

Z komitetu ligi narodowej w celu popierania niepodległości Polski.

(podp.) *Edmund Beales* prezes.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 25 sierpnia.

⊙ Dziś rano o godzinie 7½ w. ks. Konstanty wyjechał nadzwyczajnym pociągiem do Petersburga. Berg odprowadzał go. Konwój wojskowy oczywiście bardzo liczny przyłączono. Rodzina carewicza pozostała tutaj. Według pogłoski, pojechał on tylko na naradę co do odpowiedzi, jaką dać trzeba na noty mocarstw. Ale są to tylko przypuszczenia. Że carewicz nieopuścił Warszawy zupełnie i ma zamiar zachować z nami stosunki, wnoszą ztąd, że jeszcze wczoraj wieczorem kazał aresztować 17-letniego syna właścicielki ziemskiej, Grużewskiego, za to, że tenże nie zdjął czapki przed przejeżdżającym carewiczem na Nowym-Swiecie.

W wczorajszym liście doniosłem już o zabiciu znowu kogoś na rogu ulic Podwal i Dunaj. Rzeczywiście wypadek ten zdarzył się przy kawiarni czy w kawiarni na rogu Podwalu i Kapitulnej, na osobie Skowrońskiego, urzędnika w biórze oberpolicmajstra. Był to bardzo przebiegły i bezsumienny człowiek, posiadał dany przez Moskali tytuł radcy stanu. Sprawców nieschwytano; Skowrońskiego bez przytomności już odwieziono do

szpitalą śgo Ducha, a właściciela kawiarni i jego domowników uwięziono.

W zeszłą sobotę, jak zwykle, wiele kobiet nabrawszy bielizny i jadła udały się do cytadeli, ale ich nawet do bramy niepuszczono. Spostrzegłszy nadjeżdżającego Witkowskiego, niektóre z nich prosiły, aby im jak zwykle pozwolił przesłać przez żołnierzy rzeczy potrzebne i posiłki dla więźni. Witkowski obiecał, a wjechawszy za bramę cytadeli, wysłał zgraję kozaków, którzy nahajkami rozpędzili niewiasty litościwe, co więźniom obiad przyniosły. Inżynier Czarniecki aresztowany przed dwoma miesiącami w okolicy Radomska, gdy jechał ze swemi pieniądzmi, umarł w cytadeli w skutek zadawanych mu katuszy i tortur przez komisyę śledczą, która koniecznie usiłowała wymusić na nim zeznanie, że to są pieniądze narodowe. O postępowaniu Moskali w cytadeli krążą po Warszawie okropne pogłoski. Służąca, która była tam w obowiązkach u jednego urzędnika, opowiadała rzecz następującą: Jej pan raz wieczorem zaczął ją naglić, aby udała się na spoczynek, zwróciła jego uwagę, że jeszcze roboty nie skończyła. Po jakimś czasie pan jej wydaje rozkaz, aby zgasiła świecę i poszła spać. Uderzona tem niezwykłem postępowaniem usłuchała, ale zostawszy samą, po ciemku zbliżyła się do okna i wytężyła wzrok ku 10mu pawilonowi. Niebawem wyprowadzono trzy czy cztery ofiary i te żywcem zakopano. Przerażona tym widokiem, podziękowała za służbę, a w mieście zaczęła opowiadać o tem co widziała, oświadczając, że zeznanie to gotowa stwierdzić przysięgą. Doszło to do policyi moskiewskiej, wzięto dziewczynę na ratusz, a ztamtąd posłano do cytadeli, gdzie może już światła dziennego więcej nie zobaczy.

Rada Administracyjna wydała decyzyę na zwalenie prawego skrzydla Muranowa (naprzeciw cytadeli); do rozbierania domów mają użyć saperów.

Aresztowano następujące osoby: Stekera Henryka, Kocha Franciszka, Szyńskiego Ludwika, Bemera Jana, Zejlera Augusta i Klochińskiego. Polecono odbyć szczegółowe rewizye u krawców i szewców, szukając mundurów i butów zimowych. Więc szewcom niewolno robić butów! Także otrzymała policya rozkaz aresztowania młodych ludzi na ulicach.

Do dóbr Wilanowskich posłał rząd moskiewski znaczny oddział wojska dla wyegzekwowania podatków. Żołdacy oprócz tego, że brali co im się podobało, jeszcze młócili zboże dla koni i dla sprzedawania na swoją rękę. Z oddziału tego na drugi dzień, t. j. w zeszły czwartek, połowa poszła na dalsze rabunki, nazwane egzekucyą podatków.

Wiadomość o potyczce pod Radomiem 21 t. m. potwierdza się. Eminowicz i Cwiek odnieśli nad Moskalami znaczne zwycięztwo; gnali ich aż do samego Radomia, gdzie na smętarzu ewangielickim jeszcze jedenastu Moskali zabili. Uszakow z familią w strachu uciekł do koszar, ale nasi nie mieli zamiaru zdobywania Radomia i cofnęli się. Przytem opowiadają tu o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczali Moskale we wsi Kowali, gdzie się ów bój rozpoczął. Zapalili wieś całą. Widząc pożar, kilku sąsiednich obywateli przyjechało: jednego z końmi i bryczką wepchnęła dzicz w płomienie; drugiego niechcieli zgładzić tak nagle, więc nogami do ognia włożyli. Tymczasem zaszedł im z tyłu Eminowicz i sędziwego obywatela tego, nazwiskiem Dzianotta, żywego jeszcze wyjął z płomieni z okropnie popalonemi nogami, a Moskalom zadał zasłużoną karę. — Zwycięztwo pod Suwałkami, o którem donosiłem, odniósł Wawer.

Od kilku dni niedochodzą nas zagraniczne gazety. Kolej żelazna warszawsko-wiedeńska przerwana i sześć mostów pod nią spalonych.

Dzisiejszy *Dziennik powszechny* zamieszcza wiadomość o wyjeździe Konstantego.

Kamieniec podolski 15 sierpnia.

Posyłam wam spis imienny pewnej części więzniów kijowskich. Na wstępie oświadczyć winienem, że wiadomości, jakie podaję tu, są tłumaczone z urzędowych ogłoszeń moskiewskich.

Ale najprzód kilka słów wstępu. Oto według ogłoszeń moskiewskich uwięziono jako powstańców wziętych z bronią w ręku, lub też jako podejrzanych o pośredni udział w ruchu narodowym, w trzech naszych prowincyach, od 26 kwietnia do 20 lipca b. r. osób 1336, (w tej liczbie mieści się 78 wziętych pod Radziwiłłowem). W istocie uwięzili Moskale na Ukrainie, Wołyniu i Podolu najmniej trzy razy tyle osób.

Z tej liczby: — 59 uwolniono natychmiast jako niewinnych; między niemi było włościan 15 mianowicie: Iwan Kuźmenko, Sydor Malowanyj, Andrej Stempiński, Herot Piątka, Konstantyn Pryczнickij, Iwan Pawłowski, Sydor Syezenko, Iwan Oniszczyńskij, Martyn Czubkowskij, Hordiej Bedrenko, Tichon Szczeholew, Stepan Szczeholew, Trofym Błocha, Michajło Sajeckij i Jefim Nepomniaszczyj. Jednego zaś uwolnił potem sąd wojenny polowy, razem osób 60.

Wypuszczono za kaucyą, albo raczej oddano na porękę, podejrzanych o sprzyjanie powstaniu osób 110, między niemi włościan 8; później sąd polowy dwóch jeszcze do tej kategoryi zaliczył razem więc osób 112.

Dwóch powstańców ujętych z bronią w ręku umarło w skutek ran poniesionych w potyczce pod Borodianką, w Kijowskim wojennym szpitalu: Jelef (2 maja) i Orzeszko (9 czerwca).

Do następnej kategoryi należą ujęci z bronią w ręku jeszcze przed 11 maja, t. j., przed dniem wydania przez ministra wojennego rozkazu (N. 2473) sądzenia powstańców, według pięciu kategoryi. Otóż tych wszystkich ujętych z bronią przed 11 maja, jenerał gubernator Anenków wysyłał natychmiast na Syberyę i na Kaukaz do wojska; minister jednak rozkazał zatrzymać ich w drodze, sciągnąć do Kurska i Półtawy, w miastach tych ustanowić sądy wojenno-polowe, które orzekną o karze, daleko zapewne cięższej jak deportacya. Takich zatrzymanych więźniów w Kursku, Ekaterynosławiu, Orle i Połtawie jest 73, a mianowicie: z Podola — 15, z Wołynia — 16, z Ukrainy 32; kilku przypadkowo dostało się tam z innych prowincyj polskich. Oto są ich nazwiska:

Zatrzymani i osadzeni w Kursku:

1. Julijan Niedzielski, uczeń, lat 18, z Podola. 2. Julijan Kiński, uczeń, l. 18, z Kijowa. *) 3. Stanisław Nejman, uczeń, l. 18, z Kijowa. 4. Julijusz Berczowski, akademik, l. 19 z Podola. 5. Dyonizy Henkel, l. 21 z Kijowa. 6. Konstanty Wesołowski, szlach., l. 22 z Kijowa. 7. Stanisław Krzeskowski, szlach., l. 19 z Kijowa. 8. Jan Krzyżanowski, l. 45 z Kijowa. 9. Ksawery Tederans, akadem., l. 22 z Podola. 10. Jan Teodorowicz, uczeń, l. 16 z Kijowa. 11. Nikodem Januszewski, czynszow., l. 24 z Kijowa. 12. Aleksander Drobcna, kmieć, l. 16 z Podola. 13. Ignacy Dybczyński, akad., l. 20 z Wołynia. 14. Eugeniusz Ulatowski, l. 20 z Podola. 15. Włodzimierz Mioduszewski, komis., l. 21 z Kijowa. 16. Franciszek Seweryn, austr. pod. l. 25. 17. Feliks Molawski, szlach. l. 20 z Kijowa. 18. Mikołaj Wojucki, szlach., l. 18 z Podola. 19. Roman Fiszer, austr. poddany, l. 16. 20. Roman Paczewski, akademik, l. 20 z Wołynia. 21. Włodzimierz Szymański, szlach., l. 24 z Wołynia. 22. Edward Herbert, szlach., lat 27 z Kijowa. 23. Mikołaj Krynicki, urzędnik, lat 37 z Podola. 24 Zygmunt Lipnicki, urzędnik, lat 34 z Kijowa. 25. Robert Lemke, b. akademik, lat 20 z Kijowa.

*) Kijów oznacza przez skrócenie nietylko miasto, ale całą gubernią kijowską t. j. Ukrainę P. R.

Zatrzymani i osadzeni w Ekaterynosławiu:

26) Leon Skwarecki, akademik, lat 20, z Wołynia. 27) Michał Leszczyński, lat 21, z Witebska. 28) Adolf Suszkiewicz, urzęd., l. 34, z kijow. 29) Cezary Wiszniewski, lekarz, l. 27, z kijow. 30) Józef Rodyński, szlachcic, l. 22, z wołyń. 31) Stanisław Jaroszewski, szl., l. 20, z podol. 32) Eustachy Czaczkowski, uczeń, lat 18, 33) Faustyn Horszkowski, akademik, l. 23, 34) Kornel Czajkowski, urz., l. 23, 35) Stefan Pawłowski, urz., l. 25, z kijow. 36) Karol Mokrzycki, szl., l. 19, z podol. 37) Wienczysław Huczyński, szl., l. 18, z Wołynia. 38) Bazyli Herbko, szl., l. 18, 39) Wincenty Dembski, akademik, l. 20, z kijow.

Zatrzymani i osadzeni w Połtawie:

40) Paweł Brodolski, szl., l. 20, z Podola. 41) Włodzimierz Krasiński, szl., l. 23, z Wołynia. 42) Jakow Bondarenko, kmieć, l. 28, z kijow. 43) Grzegórz Łapiński, szl. l. 36, z Wołynia. 44) Lucyan Łyskiewicz, szl., l. 28, z g. radomskiej. 45) Eliasz Pozdowski, szl., l. 25, z Kijowa, 46) Władysław Dowgard, szl., lat 26, z Wołynia. 47) Stanisław Karpowicz, l. 22, 48) Adam Kulczycki, l. 38, 49) Witalis Kurmanowicz, l. 32, 50) Władysław Wiszniewski, l. 21, 51) Antoni Czapliński, szl., l. 26, 52) Ludwik Cywiński, szlach., l. 19, z kijows. 53) Martyn Snihurski, l. 28, z Grodna. 54) Sylwester Bondarowski, l. 23, z kijow. 55) January Kendrzycki, l. 25, z Podola.

Zatrzymani i osadzeni w Orlu:

56) Apollo Mezer, akad., l. 22, 57) Wincenty Jabłoński, akad., l. 19, 58) Piotr Kotłubiński akad., l. 21, z Wołynia. 59) Antoni Komarowski, uczeń, l. 16, z mohylow. 60) Maryan Drozdowski, l. 38, z kijow. 61) Wienczysław Babich, szl. l. 19, 62) Kalasanty Drewnowski, szl., l. 22, 63) Waleryan Janowski, akad., l. 23, 64) Leon Danter, l. 24, z Wołynia. 65) Stanisław Nowicki, akad., l. 19, 66) Zygmunt Nowicki, l. 18, 67) Fabian Maliszewski, urz., l. 27, z Podola. 68) Dominik Hamalej, rzemieślnik, l. 20, z kijow. 69) Rudolf Obremski, szl., l. 37, z grodzień. 70) Adam Sawicki, urzęd., l. 34, z kijow. 71) Stefan Suszkiewicz, urz., l. 25, z Wołynia. 72) Romuald Koczerowski, akademik, l. 23, z g. chersońskiej. 73) Kazimierz Marcinkowski, l. 19, z g. kijowskiej.

Teraz podam sądzonych i skazanych w Kijowie, których spis ogłoszono w Kijowie. Przedewszystkiem nadmienić muszę, że skazani są do ciężkich robót; kara ta dzieli się na trzy kategorye: 1) ciężkie roboty (katorżnaja rabota) w kopalniach, więc pod ziemią; 2) w fortecach syberyjskich, więc na powierzchni ziemi; i 3) w zakładach przemysłowych, zawsze także syberyjskich (na za wodach).

1) *Skazani do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich* [1].

1) Julian Święcicki, szl., l. 23, z Podola, skazany na lat 20. 2) Jan Strzemieczny, szl., l. 25, z lubelskiego, na lat 15. 3) Modest Turcewicz, b. oficer, l. 36, 4) Józef Buliński, l. 20, 5) Bolesław Jaroszewski, urz., l. 26, 6) Wiktor Leonowicz urzędnik, l. 21, z kijows., skazani na lat 12. 7) Kazimierz Czarkowski, urz., l. 24, 8) Felicyan Lachowiecki, l. 25, z kijows., sk. na lat 10.

2) *Skazani do ciężkich robót w fortecach syberyjskich.*

9) Erazm Koszałkowski, l. 26, z Warszawy, 10) Feliks Susski, l. 20, z Kijowa, 11) Antoni Orłowski, l. 20, 12) Walery Zarczyński, l. 24, z Podola, na lat 12.—13) Józef Nebelski, l. 21, z Podola, na lat 11. 14) Edward Piasecki, l. 21, z Bessarabii, 15) Józef Smorczewski, l. 25, 16) Wiktor Smorczewski, l. 24, z g. grodzieńskiej. 17) Ryszard Zieliński, l. 19, z Podola. 18) Franciszek Nowicki, l. 18, z Kijowa, 19) Lubomir Osowski, l. 19, z kijows. 20) Zygmunt Węgłowski, l. 18, 21) Swiatosław Zborowski, l. 19, 22) Aleksander Mezer, l. 19, z Kijowa. 23) Stanisław Jasiewicz, l. 20, 24) Karol Stasiewicz, l. 23, 25) Józef Nowakowski, l. 19, 26) Hieronim Penecki, l. 23, z Wołynia.—27) Wiktor Ossowski, l. 20, z Kijowa. 28) Konstanty Wiszniewski, l. 22, z Podola. 29) Feliks Rychliński, l. 25, 30) Stanisław Rychliński, l. 20, 31) Ksawery Rychliński, l. 21, z Wołynia. 32) Konstanty Orzechowski, l. 21, z Bessarabii. 33) Władysław Dynowski, l. 19, 34) Augustyn Kostkiewicz, l. 24, z Podola. 35) Jan Leńkiewicz, l. 20, z kijow.—wszyscy skazani do robót na lat 10. 36) Mikołaj Węgłowski, l. 20, 37) Walery Eliaszewicz, l. 20, 38) Mikołaj Telażyński, l. 25, z Wołynia. 39) Józef Wasilewski, l. 21, z Podola. 40) Otton Wołosiewicz, l. 18, z mohyl. 41) Ludwik Wolski, l. 52, 42) Konrad Kulczycki, l. 21, z kijows. 43) Jan-Bolesław Nowicki, l. 26, z Podola. 44) Bernard Dobrzański, l. 24, 45) Konstanty Mioduszewski, l. 20, 46) Konstanty Wolański, l. 54, z Wołynia. 47) Mikołaj Szymanowski, l. 22, z Podola. 48) Grzegórz Dawidenko, l. 20, mieszczanin kijowski. 49) Cezar Żurakowski, l. 28, z Kijowa, wszyscy skazani do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na lat 10. 50) Teodozy Babich, l. 25, 51) Wincenty Niebyłowski, l. 20, 52) Władysław Stobecki, l. 26, z Kijowa. 53) Antoni Wolański, lat 23, z Podola. 54) Antoni Komiński, l. 21, 55) Faustyn Gumowski, l. 23, 56) Wacław Gnoiński, l. 23, z Kijowa. 57) Józef Sokołowski, l. 26, z Podola. 58) Kazimierz Wojciechowski, l. 23, z Warszawy. 59) Józef Korzeniowski, l. 25, z Wołynia, wszyscy skazani do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na lat ośm. 60) Lucyan Meherdycz, lat 25, z Podola na lat sześć.

[1]) Objęci spisem mieszkańcy innych prowincyj polskich w liście tej będący, przypadkowo wziętemi byli na Ukrainie, Wołyniu i Podolu i tam sądzeni. P. Red.

Skazani do ciężkich robót w zakładach przemysłowych syberskich (na zawodach).

61) Karol Rusiecki, lat 46; 62) Cezary Boner, lat 17, z Kijowa. 63) Adolf Zurakowski, lat 24, z Podol. 64) Jan Liparski, lat 21 z Kijow. na lat 6. 65) Dyonizy Gołębiowski, lat 19; 66) Gustaw Dynowski, lat 19, Kijow. na lat 4.

Skazani na osiedlenie w Syberyi na czas nieograniczony, (ze stratą wszelkich praw obywatelstwa).

67) Bolesław Habityn, poddany austryacki, lat 18.

Skazani na mieszkanie w Syberyi (czas nieograniczony).

68) Piotr Radziwiński, lat 28; 69) Roman Dowgard, lat 28, z Kijow. 70) Lucyan Głowacki, lat 23, z Podol. 71) Joachim Drużbacki, lat 24; 72) Jan Zurakowski, lat 22, z Wołyn. 73) Hieronim Bohuszewicz, lat 23; 74) Tomasz Dobrowolski, lat 25; 75) Antoni Dobrowolski, lat 23, Kijow. 76) Wincenty Kumanowski, lat 28, Podol. 77) Roman Zborowski, lat 17, Kijow. 78) Jan Iwanicki, lat 24, Podol.

Skazani na mieszkanie na Kaukazie i sąsiednich z nim guberniach:

79) Wiktor Jankowski, lat 30; 80) Władysław Lipski, lat 26; 81) Ksawery Gnatowski, lat 60; 82) Jan Sachowski, lat 47; 83) Aleksander Samchowski, lat 23, z Wołyń. 84) Franciszek Klimowicz, lat 22, z Wileń.

Pozbawieni szlacectwa i skazani do wojska na całe życie, do orenburgskich batalionów:

85) Naryan Ulatowski, lat 17, z Wołynia. 86) Jan Topczewski, lat 17, z Podola. 87) Józef Zawadzki, lat 17, z Grodna. 88) Iuliau Kucharewicz, lat 17, z Kijowskiego. 89) Władysław Dynowski, lat 17, z Podola. 90) Aleksandet Rusieki, lat 17, z Wołynia. 91) Teodor Ochrymowicz, lat 17, z Kijowskiej. 92) Ignacy Siemaszko, lat 17; 93) Matwiej Sidorenko, włościanin, lat 17, z Podola.

Oddani do wojska bez pozbawienia szlachectwa, do batalionów orenburg.

94) Kazi. Henkel, lat 16; 95) Konrad Wrzeszcz, lat 16, z Kijow.

Skazani na miesiąc więzienia w twierdzy:

96) Jan Woszczatyński, lat 42, z Kijow. 97) Wacław Ołtarzewski, lat 20, z Wołynia.

Korzystał z amnestyi wydanej 31 marca 1863 r.

98) Szlachcic Aleksander Berens, lat 28, z Lubelskiego.

A więc z liczby 1336 więźniów:

Uwolnionych zupełnie, albo za kaucyą, 172. Zmarłych 2. Korzystał z manifestu carskiego 1. Skazanych, jak to wyżej powiedziano 97, razem 272.

Reszta więc tj. 1064 braci naszych zamkniętych w Kazamatach kijowskich (991), w więzieniach Kurska, Orła, Połtawy i Ekaterynosławia (73) czeka wyroku, który pewnie łaskawość odznaczać się będzie.

Liczby podane tutaj zanadto są wymowne, każda więc uwaga z naszej strony będzie zbyteczną, niestosowną. Na tem też i kończymy nasze do was pisanie. Na dzisiaj dosyć.

Frankfurt n. M. 28 sierpnia.

E. Kiedy dom mieszkalny zacznie podupadać, wewnątrz nie odpowiada potrzebie posiadającej go rodziny, zewnątrz razi niekształtną budową, właściciele jego myślą o wystawieniu nowego. Budowniczy wtenczas przygotowuje plan stosowny, zwożą się materyały, zakłada się kamień węgielny, i na nim wznosi się nowy gmach mieszkalny. Tego rodzaju fabryka rozpoczęła się dziś w Frankfurcie; lecz choć po przyjęciu planu i kosztorysu ujrzelibyśmy założone fundamenta, wątpić należy aby się na nich w krótkim czasie wzniosła budowa. Tymczasem owe fundamenta narażone będą na zmiany powietrza, i później niezdatnemi się okażą do dźwigania wystawić się mających murów. Takie przekonanie upowszechniać się zdaje w publiczności niemieckiej, takie objawia dyplomacya zagraniczna, to zdanie podzielają nawet obojętniejsi świadkowie zjazdu, publicyści angielscy i korespondenci dzienników europejskich, licznie dziś w Frankfurcie zebrani. Tymczasem stronnicy Austryi i reformy przez nią przygotowanej, nie tracą otuchy, twierdzą, że Cesarz i jego ministrowie nie odstąpią od powziętej myśli, że po przyjęciu przez książąt z pewnemi poprawkami planu, bez zwłoki przedsiewezmą wykonanie takowego, i że takiej doniosłości akt polityczny na jaki się odważyli, nie skończy się na samych słowach i pismach.

Chociaż więc słowa księcia de Ligne o kongresie wiedeńskim wyrzeczone, do frankfurckiego zastosować się nie dadzą i przeciwnie twierdzić można „że dzisiejszy kongres nie *tańcuje lecz postępuje,*" nie zdaje się aby owe kroki naprzód stawiane doprowadziły do mety. Posiedzenia książąt i ich ministrów odbywają się codziennie. Książęce trwają zwykle dwie lub trzy godziny. Praca więc jest usilna, gorliwa, przeciągnie się do poniedziałku lub wtorku, a to z przyczyny ciągle napotykanych trudności i różnicy w zdaniach. *L'Europe* i dzienniki niemieckie podają nie zawsze dokładne o tych posiedzeniach doniesienia, i swoje podania wczorajsze na drugi dzień odwoływać muszą. Jednakże przebijają się w nim czasem tylko życzenia i dążności, czasem rzeczywista prawda. I tak wątpliwem nie jest, że w. książe Badeński przyjął na siebie rolę głównego oponenta, że nie tylko projektowi całemu stawia opór, ale przy rozbiorze każdego ustępu czyni zastrzeżenie, i o zmiany w nim domaga się. Stał on się w zgromadzeniu książąt ajentem i narzędziem Prus. Nieobecne na zjeździe Prusy przez usta jego przemawiają. Gdy przyszło do obrad nad parlamentem, wystąpił on z wnioskiem przyjęcia zasady bezpośrednich wyborów. Austrya w przeszłym tygodniu okazywała się skłonną do popierania tego wniosku, skoroby on z inicyatywy książęcej pochodził. Lecz przekonawszy się o usposobieniu w tym względzie znacznej większości monarchów, nie chcąc rozdwojenia sprowadzić, bojąc się wzbudzić nieufność i roznamiętnić obrady, nie dała się skłonić do liberalniejszego zdania, i utrzymała pośrednie wybory. Przemogło także między książętami przekonanie, że reforma związkowa, na jakąby się zgodzili, nie potrzebuje być poddaną pod zatwierdzenie reprezentacyj krajowych.

Zasada więc monarchiczna górę wzięła nad zasadą władzy ludowej. Widzimy przeto, że postanowienia kongresu, coraz się bardziej oddalają od wniosków i żądań kongresu delegatów reprezentacyjnych.

Ludzie oswojeni z biegiem rzeczy w Niemczech, widzą w tem wszystkiem nie ściślejszego związku, lecz rozłączenia większego zarody. Nadto twierdzą oni, że póki książęta w jedno grono są zebrani w obec najpotężniejszego z nich Cesarza Austryi, póki ciągle obija się o ich uszy potrzeba jedności, reformy, postępu, póty dają się pociągnąć na drogę, która im wskazaną została; lecz skoro tylko rozjadą się, wrócą do swoich pałaców, zaczną rozważać osobiste interesa, i mierzyć je miarą, do której nawykli, skoro z drugiej strony wpływy pruskie, rosyjskie zaczną nurtować, nie jeden z książąt ostygnie w zapale patryotycznym, i przyłoży rękę raczej do zniweczenia rozpoczętego dzieła, jak do wykonania takowego. Austrya jednakże choćby nie doprowadziła do skutku przedsięwzięcia, zachowa swoją przewagę w Niemczech, dopóki w polityce wewnętrznej nie przestanie, a w zewnętrznej zacznie dawać rękojmie, że z wszelkiemi dawnemi podaniami i wyobrażeniami na których władzę i potęgę opierała, chce stanowczo zerwać.

Chmury od strony księstw Duńskich ciągle się gromadzą, przecież zawiał wiatr, który je może rozpędzi. Usiłowania dyplomacyi angielskiej i francuzkiej są bardzo czynne, aby wynikłe trudności środkami pojednawczemi załatwić. Posiedzenie sejmu związkowego, na którem odczytaną być miała odpowiedź duńska, odroczonem zostało.

W sprawie polskiej cisza zupełna, lecz często cisza burzę poprzedza. Dotąd była tylko słota dyplomatyczna, która same błoto sprowadziła. W tej sprawie dyplomacya okazała się dotychczas bez serca, bez przezorności, bez uczucia. Nie dziwi, lecz musi oburzać cynizm publicystów angielskich w Frankfurcie dziś przebywających, którzy wyznają, że odstąpienie Anglii jest wstydem, jest hańbą, lecz że je i mężowie stanu angielscy i naród nawet łatwo strawić potrafią, skoro tylko bezpośredni interes nie nakazuje im popierania sprawy. Takie usposobienie w narodzie kupców i handlarzy nie zadziwia, lecz w państwach, w których potęga na sile wojskowej, a więc na uczuciu honoru oparta, lecz we Francyi, w Austryi hańba zniesiona, a więc wyznanie niemocy byłoby zrzeczeniem się wszelkich dawnych podań, byłoby tak wewnątrz jak zewnątrz samobójstwem. Nie, przypuścić nie można aby barbarzyńska Rosya, urągająca się z opinii świata całego, okazała się dbalszą o swą godność aniżeli dwa najpotężniejsze lądowe mocarstwa Europy.

Berlin 27 sierpnia.

ð Rywalizacya Prus i Austryi w Niemczech nie była oddawna wystawiona na tak ciężką i niebezpieczną próbę, jak w téj chwili. Od czasu zawiązania się federacyi niemieckiéj żaden wypadek nie przedstawił jéj tak wybitnie, jak zebrany obecnie pod przewodnictwem Austryi kongres książąt niemieckich w Frankfurcie, w którym nie mają udziału. Nawet wypadki 1848 r. nie okazały jéj w takiem przeciwieństwie, skoro batalia pod Bronzel i konferencya ołomuniecka były w stanie zażegnać jéj wybuch. Wtenczas potrzeba reakcyi przeciw rewolucyjnym żywiołom była wszędzie tak silną, że dla przytłumienia ich żadna ofiara nabytego chwilowo moralnego i politycznego znaczenia i wpływu nie zdawała się być za trudną. Minister pruski Manteuffel poczytał Prusom za chlubę, że nie korzystały z wewnętrznych zaburzeń Austryi, a gdy ta, podźwignięta pomocą cara Mikoła, pochwyciła na nowo silną ręką wodze dawniejszego przewodnictwa w Niemczech, tenże minister pokrył upokorzenie Prus frazesem: że silnemu wolno cofnąć się bez hańby dwa kroki w tył.

P. Bismark jest w pewnym względzie uczniem politycznéj szkoły p. Manteuffla. Możnaby ztąd wnosić, że w ostatecznéj chwili postąpi tak jak on. Byłoby to nowe upokorzenie, o tyle łagodniejsze, że tą razą silny zrobiłby dwa kroki naprzód. Cokolwiek bowiem półurzędowa i feodalna prasa pruska, cokolwiek zgromadzenie deputowanych niemieckich w Frankfurcie, cokolwiek depesza Bismarka do posła pruskiego w Wiedniu, przeciwko cesarskiemu projektowi reformy z mniéj więcéj surową krytyką wypowiedziały, tego jednego odjąć mu nie mogły, że ma dążność postępową i cechę konstytucyjną. Materyalna treść jego nie zaspakaja zapewne życzeń narodu, który tylko w parlamencie powstającym z bezpośrednich wyborów widzi środek i możność ich spełnienia. Wszakże projekt reformy uważa się sam pod tym względem tylko za podstawę dalszych ulepszeń, a obecnie chodzi głównie o to, aby podstawa ta była powszechnie uznaną i przyjętą. Że to ze strony większéj części książąt zgromadzonych w Frankfurcie nastąpi, każą się spodziewać dotychczasowe ich obrady. Jest to najniebezpieczniejsza okoliczność dla biernego zachowania się Prus, bo czy okoliczność ta będzie miała znaczenie tylko pozornego rezultatu, jak się prasa pruska wyraża, czy rzeczywistego, jak powaga uchwalających go twórców sądzić każe, Prusom będzie niepodobna na długo biernie się przeciw niemu zachować.

Dzisiejsze też ich stanowisko jest tylko wyczekujące. Widać to z odpowiedzi króla Wilhelma na zbiorowe pismo książąt, zapraszające go na kongres frankfurtski. Król nie protestuje przeciwko projektowi reformy ani uchwałom książąt, oświadcza tylko, że z podanych już dawniéj powodów, nie może w obradach wziąć udziału, będzie jednak wyglądał pożądanego ich skutku, do którego zastosuje przyszłe swoje zachowanie się. Ponieważ zaś w nowéj reorganizacyi Związku stanowisko Prus jest dostatecznie uwzględnione, chociaż politycy i publicyści pruscy, z tablicami statystycznemi w ręku, dowodzą, że Prusom powinno być dane pierwszeństwo i w radzie książąt i w składzie zgromadzenia delegowanych, skończy się prawdopodobnie obecne nieporozumienie na tem, że Prusy wezmą udział w ministeryalnych konferencyach, na których projekt uchwalony w głównych zarysach ma być ostatecznie ułożony i wypracowany, i przejdą z lepszem przekonaniem, niż na konferencyi ołomunieckiéj, o zachowaniu moralnéj i politycznéj godności swojéj pod przewodnictwem Austryi, jak to było od pierwszych początków Związku niemieckiego.

Inaczéj sądzą stronnnicy hegemonii pruskiéj, których zresztą dziś po za granicami Prus rzadko już napotkać. Z początku przyjęli oni projekt reformy z lekceważeniem i szyderstwem, mniemając, że sama nieobecność Prus na kongresie wystarczy aby plany Austryi zniweczyć. Zapomnieli, że to sam Cesarz projekt reformy wnosił, i że na żart z pewnością tego nie czynił. Jakoż, gdy po odmownej odpowiedzi pruskiéj kongres książąt nietylko się nie rozszedł, lecz na seryo obradować zaczął, hegemoniści pruscy puszczali w obieg groźby gniewu lub niedorzeczności o wystąpieniu Prus z Związku. Dziś głoszą, że Prusy z osobnym projektem reformy wystąpią, w którym nie jak w austryackim interes Austryi, lecz interes Niemiec będzie uwzględniony. Śliczne zapewnienia; szkoda tylko, że przychodzą *post festum*, po uchwaleniu projektu austryackiego. Trudno nawet sobie przedstawić, jakim sposobem ten projekt pruski ma być zrealizowany? Czy także na kongresie książąt przez Prusy zwołanym? Toć przecież niepodobna. A więc tylko przez układy dyplomatyczne lub obrady ministeryalne jako poprawka do projektu austryackiego? Prusy nie wyjdą z krzywego położenia, w którem się przez nieobecność swoję w kongresie książąt samochcąc postawiły, jeżeli się do uchwał kongresu tego mniéj więcéj nie zastósują. Jeżeli tego nie uczynią, konflikt z Austryą i z Niemcami z każdym dniem powiększać się będzie, a w obec zakłóceń w polityce zagranicznéj, któż zaręczy, że się wojna nie skończy? Ewentualność ta jest już dziś przedmiotem rozpraw dziennikarstwa pruskiego i austryackiego.

Paryż 27 sierpnia.

W czasie pobytu Csarza w obozie chalońskim, wojsko i lud okoliczny wydawali nieraz okrzyki za Polską. Cesarz wrócił wczoraj z Cesarzewiczem i gośćmi do St. Cloud, a wieczorem objechał część Paryża. Cesarzowa uda się do Biarritz 1go września. Cesarz zatrzyma się w St. Cloud dla ważności spraw i pójedzie za Cesarzową dopiero parę tygodni później.

Onegdaj przybył z Petersburga kuryer francuzki z depeszami od księcia Montebello. Wysiadł on z wagonu w Wilnie, pomimo opozycyi władz, zasłaniając się rozkazem ambasadora i ujrzał miasto w stanie najopłakańszym. Mieszkańcy nie śmią pokazywać się na ulicach, kryją się przed dziczą żołnierską.

Książę Montebello miał donieść panu Drouyn de Lhuys, iż książę Gorczakow został uderzony memoryałem, który minister francuzki dołączył do swéj noty, i w którym wyłożył prawa Polski. Ks. Gorczakow nie powiedział ambasadorowi jaką ma dać odpowiedź mocarstwom, ale ambasador miał zawiadomić pana Drouyn de Lhuys o stanie Rosyi i następstwach, jakie mogłaby mieć dla niej wojna. Słyszę po raz tysiączny, że Rosya myśli ustąpić, lecz że chce dać temu barwę „motu proprio". Baron Budberg wrócił na stałe mieszkanie do Paryża. Pojutrze Cesarz zbierze radę ministrów dla zastanowienia się nad ciężką sytuacyą i depeszą księcia Montebello. Tutejsze sfery rządowe lubią, gdy Polska pokłada ufność we Francyi, nawet w chwilach jej nieczynności. Polska nie odrzuca dotąd tej ufności we Francyę. Stanie to zapewne w oczach i sercu Napoleona III za nowy tytuł i prawo naszego nieszczęśliwego narodu.

Książę Napoleon, który wrócił z Hawru do Paryża, dla widzenia się z Cesarzem, udaje się do Cherbourga na próbę okrętów blindowanych.

Cesarz ściągnął z Berlina i Wiednia swych ambasadorów na urlop do Francyi i zostawi Frankfurt sobie samemu. Nieufna Anglia postępuje zupełnie inaczej. *Esprit public* gani postępowanie Francyi, wystawia, że reorganizacya Związku ma na celu nie samo wnętrze, lecz zarazem projekta zewnętrzne Niemców; ale sfery rządowe trwają dotąd w swem przekonaniu i zdają się stać po stronie Austryi, która projektuje Sonderbund z którą pragnęłyby przeprowadzić poprawę Europy. Zdaje sprawę z tego co słyszę. Czy, jak utrzymują organa rosyjskie i *Esprit public*, Francya się myli? to czas pokaże. Sfery rządowe pokazują się także spokojne co do Szleswigu, który według niektórych organów, ma sprowadzić wojnę. Wojna nie będzie prowadzona o sam Szlezwig.

Sprawa dynastyi Arcyksięcia Maksymiliana w Meksyku zdaje się zamącać z przyczyny rad dość nieufnych danych przez króla Leopolda. Korzystając z tego, część opinii, połączona z masą duchowieństwa, oświadcza się za dynastyą francuzką. Odcień demokratyczny, mający na oku przedewszystkiem Polskę, w obawie dalszych trudności i protestacyi federalistów, o której już przebąkują, radzi znowu i to z natarczywością śpieszne opuszczenie Meksyku. *Opinion Nationale* żałuje, że Cesarz okazał tyle stanowczości w Meksyku, a tyle oględności w Polsce.

We Włoszech wpływ Francyi przemaga i ustala się. Lord Russell musiał odwołać z Turynu sir Hudsona, nieprzyjaciela dzisiejszego gabinetu i zastąpić go przez p. Elliot. Może to zachwiać stanowisko pana Nigra w Paryżu, który dotąd lgnął bardzo do idei angielskich. Ambasador ten jedzie w tej chwili na urlop do Turynu.

Rady departamentowe zostały otwarte bez mów politycznych. Minister Rouher ograniczył się na wystawieniu pomyślności materyalnej Francyi. Minister Drouyn de Lhuys nic nie powiedział. Wróci on jutro do Paryża.

Hr. Goltz powrócił z Baden i widział się z Cesarzem. Ci, co widzą szkodę Francyi w Frankfurcie, mówią, że Cesarz przerzuca się na stronę Prus i Rosyi. Nie ma w tem nic prawdziwego.

Wszystkie ciała ukonstytuowane są lub udają się na wakacye. Ministrowie przeciwnie nie opuszczają Paryża i czuwają. P. Billault gotuje się do nowej sesyi parlamentarnej, która zacznie się w listopadzie. Jako znakomity mowca, p. Billault przyszedł do wielkiego znaczenia i stał się prawie nieodzownem. On to mianował ministrem spraw wewnętrznych pana Roudet, którego Cesarz prawie nie znał. P. Billault, baczny na zachowanie swego stanowiska, wstrzymuje z p. Fouldem Cesarza od wszelkiej śmielszej polityki i znajduje poparcie w p. Rouher.

Dzienniki przyjęły dość dobrze wyrazy hr. Montalemberta wyrzeczone w Malines: „Połowa Europy jest demokratyczną, a reszta stanie się nią niebawem. Dla dyrygowania takiej demokracyi potrzeba kościoła katolickiego i wolności."

Doniosłem był, że wróciwszy z Londynu hrab. Zamoyski udał się do Plombières.

Wiedeń 30 sierpnia. Półurzędowa *Wiener Abendpost* podaje w sobotnim numerze „Promemoria", które cesarski gabinet po pierwszej frankfurckiej konferencyi rozesłał monarchom i wolnym

miastom niemieckim. Powodem ogłoszenia tego dokumentu według półurzędowego organu jest ta okoliczność, że pruskie dzienniki podają z aktu tego wyciągi w taki sposób, który zdolny jest obudzić mylne pojęcie celu i ducha tego dokumentu.“ Osnowa rzeczonego „promemoria“ jest następująca:

„Konferencya monarchów i wolnych miast nieckich na pierwszem posiedzeniu w zgodzie jak najbardziej pocieszającej, uchwaliła przedłożony przez Jmć Cesarza Austryackiego „projekt aktu reformy niemieckiego“ uczynić podstawą swych obrad. Opierając się na tej uchwale, konferencya monarchów życzy sobie zapewne ustalenia dalszego postępowania, które w najodpowiedniejszy sposób przyśpieszyćby mogło prędkie ukończenie toczących się obrad.

Jak już na wspomnianem posiedzeniu kilku dostojnych uczestników wyraźnie podniosło, z przyjęciem wymienionego projektu jako nadającej się podstawy do obrad nie zamierzano wypowiadać zatwierdzenia szczegółowych jego artykułów. Jmć Cesarz zdając sobie z tego zupełną sprawę, ma z drugiej strony nadzieję zgodzić się co do pojmowania ze swemi sprzymierzeńcami, jeżeli mniema, że z powszechnie objawionej gotowości przeprowadzenia dzieła reformy na podstawie onego projektu dwojaki wniosek wywieść może. Raz wydaje się JCMości usprawiedliwionem przypuszczenie, że wątpliwości, jakie przeciw szczegółowym propozycyom projektu ta lub owa strona mieć może, nie są skierowane przeciw systemowi i przewodniczącym myślom, na których opiera się jego układ, a zatem, że nie mogłyby nastręczać powodu do wnoszenia takich zmian, któreby przekształciły projekt w jego istotnych częściach i w koniecznym związku jego ważniejszych postanowień. Powtóre, JCMość żywi przekonanie, że gdyby wszechstronne zgodzenie się na zmiany projektu osiągnąć się nie dało, przyjęcie tegoż projektu, nawet w nie zmienionej formie w każdym razie bardziej pożądanem byłoby dostojnemu zgromadzeniu, aniżeli rozdrobnienie i rozstrzelenie zdań i bezskuteczny koniec układów.

Wychodząc z tego punktu zapatrywania się i dalej rozważając, że nie byłoby ani potrzebnem, ani pożądanem, aby obradami nad szczegółowemi zmianami, które może zaproponować przyjdzie, zajmowali się osobiście monarchowie, a przez to nad miarę przedłużali pobyt swój w Frankfurcie, JCMość co do nadal zachować się mającego postępowania skłania się do zdania, że konferencya monarchów obrady nad aktem reformy przekazać może obecnym tu ministrom, stosownie do tego, iż we wszystkich tych punktach, w których po rozważnem zbadaniu wniosków zmian nie przyszłoby do dalszego porozumienia się, poprzestaćby należało na formie powszechnie przyjętej podstawy obrad.

Zdaje się JCMci, że tym tylko jedynie sposobem da się osiągnąć trojaki cel: uczynienie możliwem gruntowne zastanowienie się nad wszystkimi punktami, które dają powód do wątpliwości albo do wniosków zmiany na celu mających; pozyskanie gwarancyi według zdania Cesarza całkiem nieodzownej, że obrady niechybią celu porozumienia się na podstawie przedłożonego projektu nastąpić mającego, i przeprowadzenie osobistych konferencyj dostojnych monarchów do zadowalającego końca.

Innego rodzaju uproszczenie czynności dałoby się według zdania Cesarza JMci przez to osiągnąć, ażeby niektóre główne punkta projektu, za którymi może się już oświadczyła powszechna gotowość w kole zgromadzonych monarchów zatwierdziła nie tylko w zasadzie ale i co do ich brzmienia, tak żeby na konferencyach ministeryalnych jako ustalone nie podlegały więcej żadnym dalszym rozprawom.

JCMość zostawia do woli, czy z pomiędzy punktów projektu dostojne zgromadzenie nie uzna jako nadających się do przyjęcia bez zmiany następujących szczególniej artykułów: 2, 4, 5 ust. 1 — 3, 6 ty, 14 ust. 2, 4 i 5-ty, 16, 18 ust. 1-szy 20 — 22, 23 ust. 1-szy, 24, 26, 36-ty. W takim razie ministrom pozostałoby tylko zadanie przeglądnąć niewymienione tu artykuły, a po zbadaniu przedłożonych wniosków zmiany na celu mających, z zastrzeżeniem ratyfikacyi monarchów ustalić tekst, a może w razie spostrzeżenia niedokładności, zaproponować artykuły uzupełniające.

Wreszcie ażeby zarazem uprzedzić wszelkie przeszkody, któreby według szczegółowych konstytucyjnych stosunków państw niemieckich u dostojnych członków konferencyi zachodzić mogły przeciw oświadczeniom, natury stanowczo obowiązującej, JCMć uważa za swą powinność dodać do rozwiniętych powyżej wniosków jeszcze tę dalszą uwagę, że byłoby to stosownem aby przy wszystkich na konferencyi monarchów objawianych oświadczeniach obowiązującego charakteru, o ileby według konstytucyi dotyczącego państwa wymagały zastrzeżenia, zatwierdzenia konstytucyjnych zgromadzeń, zastrzeżenie to w ogólności bez szczegółowego wyrażenia go w każdym razie, uważano jako samo przez się obowiązujące.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31go sierpnia. Dzisiaj rano aresztowano bar. Bauma, właściciela Kopytówki, deputowanego z gmin wiejskich na sejm krajowy.

— Dziś była rewizya od godziny 5éj do 10ej rano u p. Atanazego Benoego posła na sejm krajowy w dobrach jego w Niegowici pod Gdowem. Właściciel nie był obecnym. Rewizya nic nie wykryła podejrzanego.

— Dziś rano przed 5tą odbyto ścisłą rewizyę w hotelu Saskim w mieszkaniu p. Cezara Hallera właściciela ziemskiego i właściciela tegoż hotelu. Dwóch komisarzy policyjnych w towarzystwie trzech ajentów i 6 żołnierzy przybyło w tym celu. Nic nieznaleziono, a w godzinę później aresztowano p. Hallera.

U p. Władysława Hallera w Polance w obwodzie Wadowickim szukano dzisiaj brata jego Cezara, mniemając zrazu, że właściciel nazywa się Cezar.

— Dziś wywieziono stąd do Lwowa aresztowanego przed kilkoma dniami p. Izydora Dymidowicza, który trzymany był w areszcie na Zamku, co dało powód do mniemania, iż tenże ma podlegać jurysdykcyi wojskowej. Tak atoli nie jest. Brak podobno miejsca w aresztach sądu karnego był powodem osadzenia p. Dymidowicza na Zamku.

— Doszła tu z Paryża wiadomość telegraficzna, iż w dniu dzisiejszym 31go sierpnia zmarł tamże *Paweł Bielski* oficer wojsk polskich z wojny o niepodległość w latach 1830 i 1831, a potem wychodźca. Przez długie lata był on jednym z stałych korespondentów paryskich *Czasu*, gdzie listy jego nosiły jako znak głoskę *B.* Na wiadomość o obecnem powstaniu, ś. p. Paweł Bielski pośpieszył do kraju, aby się zaciągnąć w szeregi walczących, i w tym celu przybył do Krakowa. Kiedy mu przyjaciele i dawni towarzysze broni przedstawiali, że przy wielkiej tuszy swojej nie będzie mógł odbywać szybkich i trudzących pochodów wojska powstańczego, odpowiedział, iż przyda się choć na to, aby młodszych i potrzebniejszych krajowi zasłonić przed kulami nieprzyjacielskiemi. Nie było mu jednak dano poledz w obronie Ojczyzny. Aresztowany przez tutejsze władze i osadzony w więzieniu, wyszedł z niego, aby znów wrócić wygnańcem do obcej ziemi, gdzie połowę życia swego przepędził. Dręczony myślą, że nie poniósł Ojczyznie w ofierze życia, zapadł na zdrowiu wkrótce za przyjazdem swym do Paryża i dziś życia dokonał. Brat zmarłego p. Władysław Bielski zaprasza na nabożeństwo żałobne w d. 2 września we środę w kościele OO. Kapucynów o godz. 10téj rano odprawić się mające.

— Dziś o godzinie 12ej w południe powstał pożar na Kazimierzu na ulicy ś. Jakóba, złożonej z najuboższych domków tego przedmieścia i zamieszkałych zarówno przez chrześcian jak przez starozakonnych. Ogień miał podobno powstać u jednej z faryniarek czyli przekupek gorącego jadła, mających stragany swe po targach publicznych, a na Kazimierzu przy moście podgórskim. Cztery domy spaliły się, z tych dwa do szczętu, przytem z dwóch domów zrzucono dachy. Ubodzy mieszkańcy spalonch domów nic prawie nie ocalili z ognia. Pomoc była bardzo śpieszna i gorliwa głównie ze strony starozakonnych mieszkańców, a to pomimo braku w miejscu wody, którą z odleglejszych ulic i z Wisły musiano dostarczać. Wśród żaru słońca i w obec ciasno zabudowanej tej części Kazimierza, śpieszna tylko i odważna pomoc zdolną była ograniczyć ogień na najbliższych kilku budynkach i niedopuścić rozszerzenia się go dalej. Najdzielniejszą pomoc i najśpieszniejszą przynieśli robotnicy młyna parowego z Podgórza z sikawką tameczną p. Barucha, tudzież sikawka wojskowa, najsilniej i najdalej niosąca. Straż ogniowa użyta właśnie w tej porze z końmi miejskiemi na Stradomiu, nie zdążyła pierwsza stawić się na miejsce pożaru, a konie miejskie nienawykłe przy codziennej robocie do kłusa, dawały się wyprzedzać koniom dorożkarskim zaprzężonym do wozów ogniowych. Widzieliśmy także osobliwy rodzaj dowozu wody, bo z studzien rynku krakowskiego napełniano z całą flegmą obojętności beczki straży ogniowej przeznaczone do gaszenia ognia na Kazimierzu! W pobliżu domów spalonych, jak i w pobliżu zakładu gazowego istnieje fabryka zapałek w zabudowanu nie urządzonem według przepisów bezpieczeństwa.

— Prywatne doniesienia mówią o wielkim pożarze w Oświecimie. Całe nawet, jak wieść niesie, miasto spalić się miało. Dotąd nie mamy autentycznej wiadomości o tym smutnym wypadku, wiemy tylko, iż w sobotę wielki tam był ogień, i że kościół zgorzał.

— W bieżącym tygodniu odbywać się będą w sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. Sądu karnego następujące rozprawy ostateczne:

we środę d. 2 września: Tomiczka Józefa o kradzież; Antosza Kazimierza i Paździora Sebastyana o gwałt publiczny; Góry Józefa o kradzież; Schneppa Karola o kradzież;

we czwartek d. 3 września: Antosza Bartłomieja o kradzież, Czerwinskiej Maryi o kradzież, Wójcikownej Rozalii o podpalenie.

— W d. 3 września przypada w Wieliczce doroczny obchód, podczas którego saliny będą oświetlone.

— We środę 2go września odprawionem będzie o godz. 10téj rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów za duszę Edwarda Kaczorowskiego krakowianina i niegdyś ucznia tutejszego Instytutu Technicznego, który w d. 15 sierpnia poległ broniąc się we dworze Glanowskim. Liczył on lat 26.

— Jutro we wtorek dnia 1go września, Ś. Idziego opata i Ś. Bronisławy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 29 sierpnia. *L'Europe* pisze: Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu, a w poniedziałek nastąpi posiedzenie ostatnie. Na niem będzie miał Cesarz mowę zamykającą obrady, a która ma być zarazem manifestem politycznym. Zjazd Cesarza z królową Wiktoryą nastąpi prawdopodobnie 3go września.

Frankfurt 30 sierpnia. Dzisiejszy numer „Sprawozdania z kongresu“ pisze o onegdajszem posiedzeniu kongresowem: Głównym przedmiotem obrad był ostatni ustęp artykułu 23, za którym Cesarz mocno obstawał, gdyż nie tyle tam szło o przyznanie panom stanowym wpływu, jako raczej o przyznanie im cechy równego prawa tytułem urodzenia. Następnie artykuł 28 zmieniony był na wniosek króla Wirtemberskiego w ten sposób, aby pretensye do wynagrodzenia stanowych panów w Szwabii w moc ustawy o wykupnach, wyłączone były z pod kompetencyi sądu związkowego. W sobotę nastąpiło zamknięcie właściwych narad, a w pierwszych dniach września protokół będzie sformowany. Dalej pomienione pismo zapewnia z dobrego źródła, że dotychczas W. ks. Badeński zachowywał się zupełnie negatywnie w obec projektu reformy. *Südd. Ztg* mniema, że hr. Rechberg wydał pod d. 28 bm. okólnik nalegający na przyjęcie ryczałtowe projektu reformy.

Frankfurt 29 sierpnia wieczór. Dziś zamknięto szczegółowe rozprawy nad punktami zastrzeżonemi dla uchwał konferencyi książąt. Dyrektoryat z sześciu głosów został uchwalonym. Co do innych punktów wyznaczonych pod obrady książąt, nastąpiła zgoda. Konferencya trwała od 11ej do 3ej.

Frankfurt 30 sierpnia wieczór. „Sprawozdanie z kongresu“ potwierdza wiadomość o uchwaleniu dyrektoryatu, następnie, że Cesarz postawił wczoraj wniosek o zamknięciu obrad. Wydział wybrany miał zdać sprawę o tym wniosku. Wczoraj wieczór do godz. 10½ większa część książąt miała naradę u Cesarza. *L'Europe* mówi: Wiadomy memoryał (austryacki) względem poparcia prac kongresu obudził drażliwość, którą król Saski pojednawczo uspokoił. Cesarz Jmć przystąpił następnie z gotowością do obrad nad szczegółami. Jutro przegląd całej pracy i sformułowanie takowej. Dziś były żywe rozprawy szczegółowe. Ks. Oskar Szwedzki przybył tu i był przez Cesarza przyjmowany. Bawić on ma w Nauheim.

Karlsruhe 30 sierpnia. Dzisiejsza *Carlsruher Ztg* pisze: Już dzisiaj jest rzeczą wyraźną, że zapatrywanie się, ku któremu większość książąt przechyla się i które znajdą wreszcie wyraz zbiorowy, nazbyt się oddalają od zasad W. Księcia, iżby tenże mógł oświadczyć się zgodnie z takowem. Różnica jednak zdań nie wyklucza udziału rządu badeńskiego w następnych konferencyach ministeryalnych.

Kopenhaga 28 sierpnia. *Gazeta Berlinga* donosi: Okoliczności zaszłe są powodem, że król Jerzy po krótkiej nieobecności znów powróci. Stanowczy odjazd nastąpić ma dopiero w końcu września. Dalej mówi tenże dziennik, że Anglia nie uczyniła zastrzeżenia przeciw możebnej blokadzie duńskiej portów niemieckich morza północnego. Sejm krajów duńskich zapewne zbierze się 21go września, a Rada państwa (zgromadzenie sejmów duńskiego i szleswickiego) 28go września.

Kopenhaga 30 sierpnia. *Berlingske Tidende* mówi, że Manderström (minister szwedzki) miał tu wczoraj narady z ministrem (duńskim) Hall u posła szwedzkiego. W zeszły wtorek zjechał się hr. Manderström z Sir Hamiltonem w Malmoe.

Bukareszt 29 sierpnia. Dymitr Viorianu zamianowany został ministrem sprawiedliwości w miejsce Barbu Bellio, który ustąpił. Minister spraw zagranicznych jenerał Jan Ghika również wziął dymisyę; tymczasowo zastępuje go dyrektor w tem ministerstwie Van Saanen.

Londyn 29 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą 20go bm.: Jenerał Lee stoi w 150,000 ludzi między Madison Courthouse i Frederiksburgiem. Sądzą, że zechce się on rzucić między jenerała Meade a miasto Washington. Miasto Charlestown, dokąd weszła część armii jenerała Meade, bombardowane jest od 14go bm. Z Meksyku miano wiadomości z 22go lipca, iż posłowie zagraniczni niechcieli towarzyszyć Juarezowi do Potosi.

Londyn 30 sierpnia. Ze względu na doniesienie, iż rząd washingtoński buduje twierdzę pod Rouses Point nad jeziorem Champlain niedaleko Montreal, w któréjby mogła znaleść pomieszczenie załoga 5000 żołnierzy, zapasy żywności i uzbrojenie na 10,000 żołnierzy, *Times* radzi, aby się rząd angielski przygotował do obrony Kanady na przypadek przyszłego napadu.

Im głośniej rząd moskiewski woła w swych organach, iż stłumił powstanie w Polsce, tem zaciętszy bój toczy się na całej jej przestrzeni i tem znaczniejsze, pomyślne czy niepomyślne, zwodzi walki ludność polska z rządem i z wojskiem moskiewskiem. Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego donoszą nam o kilkunastu świeżych potyczkach w różnych okolicach Kongresówki i na Litwie.

Najznaczniejszy z tych świeżych bojów stoczony został w Lubelskiem 24go t. m. nad Wieprzem pod wsią Dorohucze niedaleko miasteczka Biskupice przy drodze bitej z Lublina do Chełmu. O walce tej mamy doniesienia ze strony polskiej i ze strony moskiewskiej: oba niedokładne. Raport moskiewski prócz niedokładności, fałszywy, brzmi:

„Jen. porucznik Chruszczew donosi, że oddzia„ły janowski (z Janowa) pułkownika Emanowa „składający się z 8 kompanij piechoty i 4 dział „i pułkownika Sołłobuba z Lublina składający się „z 6 kompanij piechoty i 2 dział, miały walkę „24 sierpnia około Dorohuczy z bandami Rudz„kiego, Krysińskiego i Wagnera pod dowództwem „Kruka. Bandy zostały zupełnie zniesione, prze„wódzcy ich zabici, 644 buntowników ujęto. Szczegółowych wiadomości jeszcze nieotrzymano.“

Otóż raport ten w głównych wiadomościach jest przesadny i fałszywy. Z dotychczasowych wiarogodnych doniesień wiemy: iż Kruk z oddziałem jazdy przebił się przez Moskali, iż oddział Wierzbickiego czyli Wagnera nie został rozbity, a nawet podobno nie mógł brać udziału w téj walce; że Krysiński nie zginął lecz jest rannym, że jeden tylko dzielny major Rudzki zginął i że w ogóle strata polska w zabitych, ranionych i wziętych do niewoli wynosiła do 400 ludzi. Strata moskiewska była bardzo znaczną, a jakkolwiek Moskale plac boju otrzymali i oddział Rudzkiego podobno rozbili, jednak inne dwa oddziały w boju tym przerzedzone, istnieją. Klęska ta raz jeszcze okazała, że oddziały partyzanckie nie mogą jeszcze działać znacznemi masami razem skoncentrowanemi i wdawać się w bitwy regularne, które wymagają dobrego wyrobienia żołnierza w manewrach, aby wszystkie zgromadzone siły mogły być w danych punktach w bój wprowadzone i łatwo obracane. Lecz klęska ta wniczem niepowstrzyma rozwoju walki i powstania narodu, który już niejednokrotnie w obecnéj wojnie porażki ponosił a najznaczniejszą prawie poniósł w pierwszym dniu powszechnego powstania 22go stycznia — gdyż ataki bez broni prowadzone nie powiodły się wszędzie prawie — a mimo klęski téj i poźniejszych, rzucił się do dalszéj walki z większą jeszcze siłą i energią.

Druga dość znaczna potyczka zaszła 25go t. m. także w Lubelskiem lecz już na granicy Mazowieckiego na szosie z Warszawy do Lublina o 6 mil od Warszawy, milę przed Garwolinem pod wsią Huta Żelazna. Biły się tam hufce Żychlińskiego i Jankowskiego z oddziałem moskiewskim dowodzonym przez jen. Mellera-Zakamelskiego. Raport moskiewski ogłoszony w *Dzienniku Powszechnym* z 27go t. m. twierdzi, iż oddział ten moskiewski wysłany z Warszawy a złożony z 4 kompanij petersburskiego pułku grenadyerów, z 4 szwadronów pułku leibgwardyi ułanów, z 2 sotni kozaków i z sekcyi lekkiéj bateryi gwintowéj, uderzył 25go sierpnia około wsi Puznówki na szosie lubelskiej na oddziały Jankowskiego i Żychlińskiego; odparł oddział Żychlińskiego na lewą stronę a Jankowskiego na prawą stronę w las, dalej twierdzi ów raport, że za oddziałem Jankowskiego posłał w pościgu 2 roty, a oddział Żychlińskiego rozbił; lecz strat polskich niewymienia, mówiąc tylko że są znaczne, zam zaś przyznaje się do 2 zabitych (!) i 5 ranionych, a między nimi podpółkownika Kułgaczewa. Otóż ten raport moskiewski chociaż skromniejszy, jest zupełnie fałszywy, a nawet niewie, gdzie istotnie była potyczka. Albowiem zaszła ona pod wsiami Żelazna i Huta-Żelazna, na tejże drodze bitej warszawsko-lubelskiej lecz nieco bliżej Warszawy. Dwa hufce polskie napotkawszy dość niespodzianie znaczne siły rosyjskie, cofnęły się w porządku, Żychliński we wschodnim kierunku ku Woli-Starogrodzkiej a Jankowski ze stratą 30 kilku zabitych, ku Osiekowi, lecz nacierany silnie miał rozpuścić część oddziału. Moskale stracili także do 36 zabitych.

Trzecia potyczka zaszła 22go t. m. w Płockiem na drodze z Pułtuska do Ciechanowa pod wsią Osiek. Raport moskiewski ogłoszony także w *Dzienniku Powszechnym* z 27go t. m., twierdzi, iż oddział pod dowództwem pułkownika Żełtuchina złożony z 3ch kompanij carsko-sielskiego pułku strzelców lejbgwardyi, z wołyńskiej kompanii lejbgwardyi, z 2ch szwadronów ułanów, sotni kozaków i z sekcyi rakietników, uderzył 22 t. m. pod wsią Osiek na konny oddział Centkowskiego, liczący, według raportu moskiewskiego, 150 ludzi. O rezultacie potyczki twierdzi, że te przeważne siły rosyjskie wyparły oddział polski ze wsi, zrąbały 84 ludzi i zabrały 29 koni. Tak z tego samego raportu moskiewskiego, jak i z innych doniesień wiemy, iż Moskale otoczywszy przeważnemi siłami ten mały oddziałek który się dzielnie bronił, „zarąbali“ wprawdzie do 80 żołnierzy polskich, lecz część tylko w boju, a resztę wziętych do niewoli, bo wymordowali wszystkich jeńców, dla tego o jeńcach raport moskiewski nie wspomina. Oddział dzielnie się bronił (co zdaje się przyznawać sam raport moskiewski, mówiąc: „Banda składała się z miejscowej szlachty, a dobrze była uzbrojona i uorganizowana“), zadał znaczne straty Moskalom; śmiesznem zaś jest doniesienie moskiewskie twierdzące, że ze strony polskiej poległo 84, a ze strony moskiewskiej ów *jeden* historyczny żołnierz.

Fałszywości raportów moskiewskich dowodzi samem swem istnieniem potyczka stoczona pod Puławami nad Wisłą w d. 26 t. m. między oddziałem Ćwieka a Moskalami, potyczka czwarta z kolei między świeżemi walkami dziś przez nas wymienianemi. Raport moskiewski 26 t. m. ogłoszony donosił był, iż oddział Ćwieka został 23 t. m. zupełnie rozbity i zniesiony w potyczce za Radomiem pod wsią Wirem; tymczasem oddział ten (który, jak to donosiliśmy, pobił wówczas wistocie Moskali), walczył znów z Moskalami 26go t. m. nad Wisłą, wracając, w skutek rozkazu, z Sandomierskiego napowrót w Lubelskie. Przeszedłszy 26go t. m. Wisłę naprzeciw Puław, ściągnął za sobą na lubelski brzeg wszystkie tratwy i statki, a Moskale za nim idący niemogąc się przeprawić prowadzili z nim bój ogniowy przez Wisłę, następnie zaś strzelali z dział do Puław.

Piąta świeża potyczka, o której jednak niepewne są wiadomości, zajść miała przedwczoraj 29 t. m. w okolicy Częstochowy, lecz niemamy jeszcze o niej bliższych wiadomości. O pomyślnych potyczkach stoczonych przez hufiec Wawra i innych w Augustowskiem, między innemi pod Wierzbołowem, mamy dotąd tylko niedokładne wieści.

Nieustała także walka i na Litwie, a korespondent nasz z Warszawy donosi o dwóch potyczkach na Litwie pod Prenami 13go i pod Kielanami 16go t. m., która to druga utarczka była pomyślną dla oręża polskiego.

Z różnych stron Kongresówki dochodzą nas wiadomości, iż Moskale pod formą i pozorem egzekucyi podatków, rozpoczęli nowy rodzaj rabunków.

Rada państwa w Wiedniu ma być na krótko tylko zebraną, aby uchwalić budżet i parę pilniejszych ustaw. Sejmy mają być w grudniu zwołane także tylko dla uchwalenia budżetów krajowych.

Kongres frankfurcki ma dziś ukończyć prace swoje, pozostawiwszy resztę czynności ministrom swoim. Rezultat narad kongresu, mimo przyjęcia w zasadzie projektu austryackiego, nieda się jeszcze oznaczyć, gdyż konferencye ministeryalne wywołają żarliwsze zapewne spory. Ale już teraz objawiła się opozycya, na której czele stoi W. ks. Badeński. On sam nie znajdował się na ostatnich posiedzeniach, lecz mimo tego zapowiedział, że się nie usuwa od dalszych narad nad sprawą niemiecką. Minister jego Roggenbach będzie zapewne na konferencyach chciał skupić około siebie opozycyę, a sam będzie występował w duchu liberalnym.

Dyrektoryat niemiecki składać się ma z 6 głosów, jak następuje: 1) Austrya, 2) Prusy, 3) Bawarya, 4) wybrany głos z grupy królów Saskiego, Hanowerskiego, Wirtemberskiego; 5) wybrany głos z grupy: Baden, obie Hesye, obie Meklenburgie, Nassau, Brunszwik, Holsztyn; 6) reszta księstw i miasta wolne. Wybory bezpośrednie i coroczne zwoływanie izby deputowanych nie utrzymały się.

Gazeta handlowa wychodząca w Gotenburgu pisze pod d. 25 b. m. z powodu pogłosek o zawarciu przymierza duńsko-szwedzkiego, iż „lubo wiele oznak wskazuje, że układy w tej mierze między Danią a Szwecyą i Norwegią, zbliżają się do stanowczej chwili, to jednak wątpimy, aby przymierze już zostało zawartem.“

Nic nie przerwało ciszy otaczającej tak dobrze ostatni krok interweniujących mocarstw jak w ogóle całą sprawę polską. *Monitor* pomimo obietnic *Patrie* i *France* jeszcze nie przemówił a nawet dzienniki z dwóch ostatnich dni nie przynoszą nam żadnych nowych objaśnień, a jeżeli mówią o notach, to tylko powtarzają znane już rzeczy. Wśród tego milczenia przygotowuje się zapewne jakiś ważny, jeżeli nie stanowczy krok w sprawie polskiej; w każdym razie daje ono powód do rozmaitych pogłosek. I tak jedni utrzymują, że nastąpiło pewne zbliżenie zapowiadające porozumienie się Francyi z Rosyą a nawet z Prusami, a w skutku tego oziębienie między Wiedniem a Paryżem, nie mówiąc już o Londynie. Drudzy twierdzą, że Rosya zamiast odpowiedzi na noty, ogłosi konstytucyę dla całego cesarstwa i tem nowem kłamstwem będzie się starała wycofać się dyplomatycznie z kwestyi polskiej. Z tem przypuszczeniem łączą tak dobrze powołanie W. ks. Konstantego do Petersburga na wielką radę jak bytność tam p. Bałabina, któremu jak utrzymują, poruczonem zostało wypracowanie owej konstytucyi a raczej owego nowego kruczka moskiewskiego. — Nam się zdaje, iż są to wszystko tylko domysły, zawsze tem obficiej pojawiające się, im większy jest brak prawdziwie znaczących faktów. Od kilku zaś dni pomimo nagłości kwestyi polskiej, nastąpiła zwykła w tej porze roku stagnacya, a jeden tylko Frankfurt pozorny przynajmniej stanowi wyjątek. Rada ministrów, która miała się zebrać w Saint-Cloud 27go t. m. a do której przywiązywano pewną wagę, odłożoną została jak utrzymuje *Patrie*, do 29go t. m. Mniemano, iż zaraz po tej radzie ogłoszoną zostanie nota francuska w *Monitorze*. Dotąd jednak nie wiemy nic o radzie ministeryalnej a *Monitor* nic nie ogłosił. Wiemy tylko, iż p. Drouyn de Lhuys powrócił do Paryża 28go t. m. a p. Budberg 27 t. m. *France* ponownie zaręcza, że noty wręczonemi zostały 19go t. m. A przy tem donosząc, że Cesarz Aleksander postanowił przedłużyć swój pobyt w Moskwie, mówi, iż postanowienie to zwróciło na siebie uwagę, gdyż ks. Gorczaków czeka na powrót Cara, aby wziąść postanowienie co do udzielonych mu not. — *Patrie* zaś mówiąc o memoryale przyłączonym do noty francuzkiej utrzymuje, iż zawiera on o wiele szersze tłómaczenie traktatów z r. 1815 odnośnie do kwestyi polskiej, jak te które do tej chwili rząd cesarski oficyalnie im dawał.

France donosząc o sprawdzeniu się wieści, iż powstanie polskie coraz bardziej wzrasta i rozszerza się, mówi, iż „ziściły się obawy przewidujące wzmocnienie się powstania“. Naiwne użycie tego wyrazu w dzienniku, który zawsze popierał myśl tranzakcyi z Rosyą, dowodzi najlepiej, iż wzrost powstania przeszkadza planom stronnictwa, które radeby zapobiedz zerwaniu Francyi z Moskwą. Zgodnie z całą swoją przeszłością, *France* odpowiadając *Opinion Nationale*, która wyrzuca rządowi francuskiemu, iż zbytecznie zajmuje się Meksykiem a za mało Polską, utrzymuje, iż Francya nie może i nie powinna sama działać w kwestyi polskiej, gdyż sprawa ta nie dotyka interesów francuskich, lecz europejskich.

Dzienniki francuskie już bez ogródek występują przeciw projektowi austryackiemu reformy związkowej, upatrując w nim — gdyby rzeczywiście przyszedł do skutku — naruszenie równowagi europejskiej. *Débaty* w artykule podpisanym przez p. Camus sekretarza redakcyi, co mogłoby dać do przypuszczenia, iż napisany został z urzędowego natchnienia, szeroko rozwodzą się nad tym przedmiotem i dowodzą, że przeprowadzenie projektu austryackiego zwiększyłoby znacznie nie tyle siły Niemiec jak Austryi i nie byłoby tem samem obojętnem ani dla równowagi europejskiej, ani dla Francyi. Mówiąc o § 5 ustępu 8go projektu reformy, *Débaty* dowodzą, iż Austrya usiłowałaby podciągnąć swoje prowincye nie niemieckie pod opiekę związku, na co Francya nigdy nie chciała zezwolić i nigdy pozwolićby nie mogła. — Inne dzienniki, szczególniej *Opinion*, niemniej stanowczo wyrażają się. Jeden tylko *Pays* przychylnie jeszcze wyraża się o Frankfurcie.

W sprawie meksykańskiej czuć się także daje pewne oziębienie między Paryżem i Wiedniem odbijające się w tonie dzienników francuskich. Godnem jest szczególniej uwagi, iż *Monitor* podaje wiadomości z Meksyku donoszące o licznych przystąpieniach do cesarstwa, lecz utrzymujące, iż przy tem prawie wszędzie wyrażonem jest życzenie, aby nie Arcyksiąże, lacz książę francuski wstąpił na tron. Co się zaś tyczy protestacyi Stanów Północnych, zdaje się, iż nie nadeszła ona jeszcze do Paryża, lecz że tylko p. Seward miał rozmowę w tym duchu z p. Mercier posłem francuskim w Waszyngtonie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Frankfurt 31 sierpnia. Dzisiaj nie było posiedzenia kongresu, a tylko przygotowanie jest do jutrzejszego zamknięcia. *L'Europe* pisze: Natychmiast po zamknięciu kongresu wystósowane będzie nowe zbiorowe zaproszenie do Prus, celem udzielenia im uchwał kongresu z żądaniem przystąpienia do takowych. Prawdopodobnie natychmiast po kongresie rozpoczną się w Frankfurcie konferencye ministeryalne dla załatwienia szczegółowych kwestyj aktu reformy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 31 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅓	89⅓
Srebro nowe . . . . złr.	111¾	110¾
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 17	9 8
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 26
„ austryackie . . . . . „	5 36	5 26
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 50	75 50
„ „ „ stare „ „	80⅓ —	79⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203	201
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82⅓ —	81⅓ —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98¾ —	98 —

Wiedeń 31 Sierpnia (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	76	90
5% Pożyczka narodowa	82	70
Akcye banku narodowego wied.	795	—
„ banku kredytowego . .	193	40
Srebro	111	35
Londyn, 10 funt szterl.	111	70
Dukat pojedynczy	5	32

Wiedeń 29 Sierpnia		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 70	72 60
5% Pożyczka narodowa	82 70	82 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 80	76 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 25	76 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	74 —
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 50	159 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 10	101 —
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	135 30	135 20
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 25	34 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	793 —	792 —
„ zakładu kredytowego . .	191 40	191 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	446 —	445 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1700	1698
„ „ rządowéj.	188 50	187 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	147 —
„ „ Pardubickiéj	126 40	126 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	247 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	201 50	200 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 40	94 30
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 60	94 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 40	83 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 85	111 80
Paryż 100 franków	4	44 25	44 20

Waluty:		
Cesarskie korony	15 33	15 28
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę. . .	5 34	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 34	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 94	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 43	9 38
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 50	111 —
„ kupony	111 50	111 —
Talary związkowe.	1 67	1 66½
Pruskie bilety bankowe	1 67	1 66½

Lwów 28 Sierpnia.		
Dukat holenderski.	5 31	5 25½
„ austryacki	5 32½	5 26½
Półimperyał rosyjski	9 22½	9 12
Rubel rosyjski.	1 77	1 74½
Talar pruski.	1 68	1 66½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 5	75 38
„ „ „ „ mon. kon.	79 83	79 13
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 3	73 38
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 35	81 68
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 88	201 25

Warszawa 28 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	81 60½	—
kupon . . . „	—	1 64⅑
Listy zastawne III okresu . rubli	14 76	14 73
kupon	—	— 11
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 75	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 —	—

Wrocław 29 Sierpnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅓	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	90½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 28 Sierpnia.		
Renta 3%.	67	85

Londyn 28 Sierpnia.		
Konsole	93⅜	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór

Przyjechali od 29 do 31 Sierpnia.

HOTEL SASKI. Wład. hr. Tarnowski obyw. z Samborskiego. Teofil Wisłocki prof. Uniwers., Jan Kamieńcow z Warszawy. Ks. Feliks Piękosz pleban z Sanockiego. Floryan Helcel ob. z Górki Hialmar Möller Lohnom wł. dóbr ze Szwecyi. Bruno Suchecki wł. dóbr z Potoka. Zygm. Bojanowski wł. dóbr, Seweryn Złowocki Jeometra z Królestwa. Józef Godlewski nadleśniczy, Zygmunt Chojecki ob. z Galicyi. Kalikst Hohendorff wł. dóbr z Czortkowskiego. Kornel Chwalibóg z Grojca. Włodzimierz Bobrownicki z Rzeszowskiego.

HOTEL POD RÓŻĄ. Stanisław Krzesimowski wł. dóbr z Rembowa, Lucyna Krzyszkowska ob. z fam. z Bebelna, w Królestwie. Michał Dutkiewicz pens. porucznik z Sołokowa. Karolina Remerowa ob. z córką z Jordanowa. Bog. Rendl telegrafista z Czech. Orange Moses kup. z Tarnowa. Feliks Stróżecki adw. z Warszawy.

Wyjechali: Zofia Szufce, Klotylda Kostecka ob. do Rzeszowa. Aleksander Swieżewski malarz, Jan Zalewski Dr. Med., Tadeusz Kuczalski ob. do Galicyi Wilhel.a Wambachowa ob. do Warszawy. Michał Dutkiewicz pens. porucznik do Solokowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wiktor Limorski, Jakób Kozancecki ob. z Warszawy. Józef Gincberg wł dóbr z Peino. Wojciech Reiner Dr. z Jass. Konstanty Piliński wł. dóbr z Tarnowa. Teodor Lemberger urz. z Katowic. Józefa Rzewuska żona urz. z Krzeszów. Edward Dzwonkowski właś. dóbr z Gromnika.

Wyjechali: Edward Fanta disponent do Przemyśla. Aniela Drzewiecka właś. dóbr do Lwowa. Wojciech Reiner Dr. do Jass. Tytus Drohojowski wł. dóbr do Ryczowa. Józef Gincberg obyw. do Peino.

---

†

W dniu 2 Września r. b., t. j. we Środę o godzinie 10 z rana odprawi się W KOŚCIELE OO. REFORMATOW, **Nabożeństwo żałobne,** za duszę śp.

Edwarda Kaczorowskiego,

rodem z Krakowa, byłego ucznia Instytutu technicznego Krakowskiego, który walcząc w obronie Ojczyzny, poległ w 26 roku życia we dworze Glanowskim w dniu 15 Sierpnia r. b.

Przyjaciele i koledzy poległego, zapraszają na ten smutny obrzęd krewnych i pobożną Publiczność.

Ogłoszenie.

[L. 1887].

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 21go Września 1863 się rozpocznie, a do dnia 26 Września 1863 trwać będzie dla podnoszących się jarmarków na konie, których 950 na św. Wojciech 27 Kwietnia rb. sprowadzonych, li tylko za granicę 493 sztuk wyprrzedano — rezultat ten do wiadomości publicznéj niniejszem udziela się. (2957-3)

Rzeszów dnia 19 Sierpnia 1863.

Licytacya publiczna!

W Poniedziałek dnia 31 Sierpnia i w dniach następnych na Stradomiu, pod L. 10, 11 na I. piętrze, obok komory cłowéj, naprzeciwko Apteki p. Redyka, odbędzie się publiczna licytacya na różne towary bławatne męzkie i damskie. Cena szacunkowa i sprzedaży 50 do 70%, niższa od ceny fabrycznej. (2945--2)

W dalszem wydawnictwie dzieł ś. p. *Joachima Lelewela*, pospiesza donieść podpisana księgarnia, iż wydała obecnie z *niedrukowanego manuskryptu.*

HISTORYA POLSKA

do końca panowania Stefana Batorego.

w większej ósemce, arkuszy 43. — Cena złpols. 24.

☞ W Krakowie jest do nabycia w Księgarni ***Friedleina.*** (2960-1-3)

Księgarnia *J. K. Żupańskiego.*

☞ **Ważne dla Rodziców!** ☜

Zakład WYCHOWAWCZO-NAUKOWY dla Młodzieży męzkiej.

Na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa Stanu z d. 14go sierpnia 1863 r. l. 8575, i na mocy pozwolenia c. k. Komisyi Namiestniczej z d. 28 sierpnia r. b. l. 20310 przyjmuję w miesiącu Wrześniu r. b. tak uczniów do szkół publicznych uczęszczających, jakoteż prywatnie się uczących.

W skutek publicznego uczęszczania na tutejszy kurs pedagogiczny przy Szkole wzorowej, zaszczycony kwalifikacyą celującą na Nauczyciela do szkół publicznych, będę, oprócz troskliwego i roztropnego kierowania wychowaniem fizycznem i religijno-moralnem, także nauczał przedmiotów szkolnych, wedle tych samych zasad dydaktycznych, jak w tutejszéj Szkole wzorowéj. Sądzę przeto dać szanownéj Publiczności rękojmię, że zaufania we mnie położonego nie zawiodę.

Na szczególne żądanie udziela się także języka francuzkiego od początków aż do literatury włącznie, angielskiego, gimnastyki i wszelkich przedmiotów użytecznych i ornamentalnych, bądź to u mnie, bądź to w miejscu do tego stosownem.

Młodzież w mym Zakładzie umieszczona, będzie się ćwiczyć mimowolnie w konwersacyi francuzkiéj bezpłatnie.

Im więcéj szanowna Publiczność przyczyni się tak te az jak i na przyszłość do rozwoju mego Zakładu, tém więcéj przez wdzięczność będzie miała z niego użytku i korzyści. (2990-1-4)

Jan Szutkiewicz.

Mieszkam w domu Wgo Waltera Nr. 29 nowy, 358 stary, Gm. III., w Rynku, drugie schody na prawo, drugie piętro.

L. Schott w Rzeszowie, zaopatrzywszy swój Skład

w Książki szkolne gimnazyalne i normalne, Mapy, Globusy

i wszelkie potrzeby do pisania i rysunków; dostarcza takowe po najumiarkowańszych cenach. (2883-3-5)

KSIĘGARNIA

J. A. PELARA

w RZESZOWIE,

tego roku należycie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju

Książki szkolne, Mapy, Globusy, i t. p.

tak dla gimnazyów, jakotéż dla szkół głównych, (normalnych), trywialnych, parafialnych i konwiktów panieńskich — poleca się względom Szanownej Publiczności. (2954-2-8)

MŁODZIEŻ

uczęszczająca do szkół publicznych w Krakowie,

znajdzie wygodne umieszczenie i ojcowską opiekę u jednego z Nauczycieli gimnazyalnych publicznych.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnéj pod L. 405 na I. piętrze. (2932 3 6)

Lemoch J., Nauczyciel muzyki, zamyśla téj zimy dawać u siebie **lekcye gry na fortepianie,** o czem ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane. — Mieszka w Rynku, gdzie Cukiernia p. *Maliszewskiego.* (2964-1-3)

Subjekt handlowy,

dobremi świadectwami opatrzony, poszukuje miejsca w Krakowie lub gdzie indziéj w Handlu korzennym i win.

Bliższa wiadomość w Składzie Wielm. p. *Karola Herrmanna* w Krakowie, ulica Bracka. (2946-1)

Zupełna wyprzedaż Handlu bławatnego *E. Landau,*

różnych towarów bławatnych, jako to: Płaszczyków, Kaftaników, Mantylek, Chustek, Szalów, Kortów, Płócien, Półtybetu, Kaźmirów, Muszlinów itp., po najniższych cenach; odbywać się będzie na Stradomiu pod L. 17, obok „Hotelu Londyńskiego. (2776--6)

☞ *Dla cierpiących na niestrawność żołądka, niemniéj przeciwko febrze i kolkom*

Likier Angielski

Dra Ernsta,

(english stomachical Liquor),

jako niezawodny i wyprobowany środek przeciwko tym słabościom.

Flakonik 1 złr. 25 c. — 75 c. i 50 c.

Wino hiszpańskie żołądkowe

na niestrawność. — Flak. 45 c.

Wszelkie zamówienia uskuteczniа najpunktualniéj, a odbiorcom większéj ilości strąca znaczny rabat.

☞ Główny Skład w Handlu ***Karola Rzący*** w Krakowie. (2949-2-)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownym właścicielom koni, że posiadam środek przez siebie wynaleziony do leczenia *szpatu, włogaciżny, wypuklenia kości, stłuczenia ścięgien, martwéj kości* i wielu innych chorób koni, oraz skosławienia piersi i krzyża. — Środek ten okazał się po tysiącznem użyciu w praktyce bardzo skutecznym. Po użyciu nie zostawia łysych miejsc ani blizn oszpecających. Ponieważ wzywania mojéj osoby codziennie się mnożą, a nie mogę na każde żądanie stawać osobiście, upraszam przeto Panów Interesowanych najuprzejmiéj, o udzielenie mi pisemnéj wiadomości o stanie dotyczącéj choroby, gdyż tym sposobem staje się użycie mego środka również możliwem, a koszta kuracyi wyniosą daleko mniéj, 2 do 5 talarów, podług stanu choroby. (2449-26)

Fr. Ernst,

aprobowany lekarz koni z Halle a. S. w Saksonii.

Szanowny panie Kolego!

Iława 12 Września 1862.

9) Z powodu szczególniejszego nalegania lubowników koni mej okolicy i przekonawszy się oraz, że pierwsze posyłki nowej maści pańskiej okazały się jak najskuteczniejsze przeciw wypuklenia kości, pozwalam sobie złożyć prośbę, abyś dostarczyć mi bez zwłoki zechciał jeszcze téj maści, ściągając sobie należytość przez zakład pocztowy.

Th. Lehn, weterynarz.

☞ **N**a inserat p. ***Kazimierza Henisza,*** umieszczony w Nach 156, 759, 164, i 169 „Casu," w którym tenże oznajmia, iż utrzymuje najzdolniejszych Tapicerów w swoim zakładzie, niżéj podpisani starsi **Zgromadzenia tapicerów i siodlarzy Krakowskich** mają honor oznajmić niniejszem prześwietnéj Publiczności, iż żaden z tutejszych majstrów u p. Henisza **nie pracuje,** co własnoręcznymi podpisami stwierdzamy. — Kraków d. 30 Lipca 1863.

Drozdowski Franciszek,

(2773--6) *Jakób Reichel.*

Powyższe Odwołanie się starszych Cechu Tapicerów i Siodlarzy w zupełności potwierdzam.

(2849--2) *K. Henisz.*

PP ***Salomońscy*** Artyści śpiewu i muzyki mają honor zawiadomić Osoby interesowane, iż będą z powrotem do Krakowa 1go Października 1863.

Mieszkanie ulica Grodzka, dom pana Szachnera. (2944-1-3)

Osoba posiadająca muzykę, język niemiecki, oraz roboty ręczne, życzy sobie udzielać lekcyj w tychże przedmiotach. — Bliższą wiadomość udzieli p. Wojczyńska, mieszkająca w domu pod l. 304 przy ulicy św. Jana, obok XX. Pijarów na pierwszem piętrze. (2947-1-3)

SUBJEKT

dobrze rutynowany w Handlu kolonialnym i win znajdzie **zaraz** umieszczenie. Oferty: *Wincenty Praczyński,* w Przemyślu. (2918-1-3

W dniu 15 Września r. b. rozpoczynam **Kurs nauk** w Zakładzie moim Wychowawczo-Naukowym **żeńskim,** w domu Wgo *Kilijana Merkerta* na pierwszém piętrze przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 235 położonym. (2941-3-6)

Seweryna Kamieńska.

Alexandre Stanislas Wolff.

Avantageusement connu pour l'enseignement de la langue française, a l'honneur de prévenir le public, qu'il desire trouver 3 ou 4, jeunes gens pour s'eu occuper specialement. Il donne, comme par le passé, des leçons à un prix très modéré, soit à domicile, soit chez lui.

S'adresser 389, rue de l'Hopital au 2d de 8 à 9 dumatin. (2924-2-4)

UWIADOMIENIE.

Ponieważ pomimo słabego przeszłorocznego odbytu, nasza fabrykacya żadnej przerwy nie doznała, zaś przez wyrabianie nowych towarów nasz Skład się jeszcze powiększył; przeto jesteśmy w stanie podać szanownym P. T. stronom rzadko się zdarzającą sposobność nabycia

trwałych wyrobów po niskich cenach.

Zamyślamy bowiem starsze desenie i artykuły naszego płodu mniejszy odbyt mające na

dobrowolnéj licytacyi

dozwolonéj przez prześwietny Magistrat ck. stołecznego i rezydencyjnego miasta Wiednia — odstępywać najwięcéj dającemu.

Aby się zaś szanowni kupujący o rzetelności tego przedsiębiorstwa już naprzód przekonać mogli, otwiera się, począwszy od

☞ **1go łącznie do 7go Września r. b.** ☜

naumyślnie w tym celu przyrządzony

Aukcyjny lokal w Wiedniu,

„Verlängerte Kärntherstrasse N. 61" (róg Gisellagasse),

w którym od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 2 do 5 po południu towary na licytacyę puścić się mające **li tylko oglądane** być mogą.

Obszernie drukowane katalogi z seryami i bieżącemi liczbami wraz z wymienieniem ceny wywołania rozdają się bezpłatnie, począwszy od dnia 1 Września r.b. tak w lokalu aukcyjnym jakotéż i w naszych składach:

w Wiedniu, Graben Trattnerhof N. 40,
„ Peszcie, grosse Brücke,
„ Pradze, Kolowratstrasse,
„ Gracu, Herrengasse.

Ponieważ między temi aukcyjnemi towaram,i oprócz znacznéj części materyj do pokrycia mebli i dywanów, znajdują się i inne przedmioty jak np. **tapety. obrusy, koce** itd., przeto zwracamy uwagę szanownéj Publiczności na to, że ta olbrzymia aukcya nietylko dla osób prywatnych, ale głównie dla wszystkich kupców, właścicieli hotelów, posiadaczy składów mebli, tapicerów, siodlarzy i wielu innych przemysłowców obojętną być nie powinna.

Aukcya sama rozpocznie się

☞ **dnia 9 Września r. b.** ☜

i będzie trwała codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12éj przed południem i od 3 de 5ej popołudniu w obecności komisarza Magistratualnego tak długo, dopóki cały skład aukcyjny nie zostanie wyprzedanym.

Dla większego ułatwienia, osobliwie dla kupców zamiejscowych, odbywać się będzie na żądanie aukcya z pominięciem numerów bieżących.

Nic się sprzedawać nie będzie niżej wartości szacunkowéj względnie ceny wywołania.

Nabyte towary muszą być zaraz pobrane i gotówką zapłacone.

Podczas trwania aukcyi, oglądanie towarów jest jedynie możliwem od godziny 8 do 10 z rana, i od 2 do 3 po południu.

Eilip Haas & Synowie,

1962)-1-) c. k. uprzywil. fabrykanci materyj na meble i dywanów.

„DER ANKER"

(KOTWICA),

Towarzystwo dla zabezpieczenia życia i kapitałów.

Siedziba Towarzystwa w Wiedniu, (Stadt, am Hof Nr. 7).

WYCIĄG

z przedłożonego na dniu 16 Czerwca 1863, ogólnemu Zgromadzeniu Akcyonaryuszów sprawozdania rachunkowego za rok 1862.

Dnia 31 Grudnia 1862 r. obowiązywało:

37,216 ugód z zabezpieczonym kapitałem. . . .	46,134,413 złr.	81	cent.
i z zabezpieczonym rocznym dochodem , .	49,218 „	6	„

Zabezpieczony kapitał rozłożony został na następujące kategorye:

a) Na wypadek śmierci dla 6,339 zabezpieczeń	17,735,842 złr.	52	cent.
b) dto życia z stałą premią dla 25 zabezpieczeń	70,700 „	—	„
c) „ 17 stowarzyszeń z 20,771 wkładającemi	19,256,710 „	27	„
d) „ 10,013 kontrassekuracyj	9,069,498 „	2	„
e) „ dożywocia	1,663 „	—	„
Za 83 doniesionych wypadków śmierci wypłacono w ciągu r. 1862 .	259,100 złr.	—	cent
Ogólny fundusz assekuracyjny doszedł z końcem roku 1862 do wysokości	1,546,021 złr.	26	cent.
Rezerwa zysku z stowarzyszeń i kontrassekuracyi wyniosła . . .	559,653 „	29	„

Towarzystwo „DER ANKER" (Kotwica) przyjmuje następującego rodzaju ubezpieczenia:

Na wypadek śmierci, z udziałem albo bez udziału zysku, na nieoznaczony lub oznaczony czas (przez całe życie lub czasowo).

Na wypadek życia ze stałemi premiami, lub przez przystąpienie do wzajemnych stowarzyszeń przeżycia.

Kontrassekuracye, do zabezpieczenia wpłat, stowarzyszeniom złożonym.

Ugody dożywocia, za bezpośredniemi lub odroczonemi rocznemi dochodami.

Do dnia 31 Maja 1863 zostało zawiązanych 18 wzajemnych Stowarzyszeń przeżycia dla wyposażenia dzieci i zabezpieczenia starości.

Oznaczony kapitał wynosił dla 22,796 członków . . . . 20,599.139 złr. 27 cent.

OGÓLNE WYPŁATY

od dnia 1 Stycznia 1859, (od początku istnienia Towarzystwa) do 30 Czerwca 1863 wynoszą:

Za 214 wypadków śmierci . . . . **703,742 złr. 20 cent.**

☞ Dokładnych objaśnień wraz z taryfami na ubezpieczenia różnego rodzaju, udziela jak najchętniéj Dyrekcya w Wiedniu, na prowincyi zaś pp. Agenci. (2808-2-3)

Dnia 30 Sierpnia, między szóstą a siódmą godziną wieczór, w ogrodzie na Woli Justowskiej, zgubiony został zegarek damski złoty, złańcuszkiem i książeczką złotą, zawierającą fotografie dwóch chłopczyków i trzech pań.

Łaskawy znalazca zechce takowe odnieść na Piasek Nr. 139 do mieszkania JW. p. ***Michałowskiej,*** gdzie odpowiednie trzyma wynagrodzenie. (2991-1-3)

☞ **N**iżéj podpisany oddając się i nadal łaskawym względom szanownéj Publiczności, ma zaszczyt donieść, iż powiększywszy znacznie Pracownie swoją posiada obecnie **wielki dobór** rozmaitych

☞ **Pieców kaflowych,** ☜

które po **bardzo umiarkowanych** cenach poleca, ręcząc za trwałość w wykonywaniu roboty i za dobroć materyału. (2892--3)

Teofil Michalski, Kaflarz w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk Nr. 53

☞ Poszukują się do nabycia ☜

tabularnie zabezpieczone sumy.

Bliższą wiadomość udzieli

Dr. Adam Morawski

(2937-3-6) w Tarnowie.

Studentów

na mieszkanie, stół, korrepetycyę, lub bez niéj i pod nadzór przyjmuje się w domu pod L. 350, przy ulicy Floryańskiéj, Isze od przecznicy ul. Szpitalnéj. (2917-2-3)

NAUCZYCIEL

zajmujący się od lat kilkunastu prowadzeniem i nauką dzieci w domach obywatelskich, mieszka teraz w Krakowie, i życzy sobie przyjąć na wikt i stancyę kilku uczniów uczęszczających do szkół publicznych albo uczących się prywatnie.

Zajęcie się staranne, przy pomocy opieki kobiecej, wychowaniem religijno-moralnem stanowić będzie główne zadanie; nadto korepetycya przedmiotów szkolnych, rozmowa w języku francuskim, muzyka i gimnastyka.

Wykonanie zamierzonej pracy ułatwi ograniczenie konwiktu do małej liczby uczniów.

Uprasza się o wczesne zgłaszanie pod adresem podpisanego w Krakowie u Wnej p. Sokalskiej, dom Szajrycha, plac Szczepański; albo w Zaczerniu u Wgo Jana Jędrzejowicza, poczta Rzeszów.

Leon Magierowski.

(2929)

Utrzymujący od lat kilku

PENSYONAT dla Młodzieży męzkiej,

zawiadamia szanownych Rodziców i Opiekunów, iż

począwszy od dnia 1 Września 1863 roku

przyjmować będzie do Zakładu swego, przed rokiem znacznie powiększonego, młodzież męzką, tak prywatnie uczącą się, jak i do publicznych szkół uczęszczającą, zapewniając, iż staraniem jego będzie odpowiedzieć pod każdym względem położonemu w nim zaufaniu. Porozumiewać się można w jego mieszkaniu przy ulicy Brackiéj w domu Wgo Marsa Nr. 159. (2906-5 6)

Tomasz Hendel.

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO.

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (2962-1-)

!!!Na zimę!!!

Handel **F. Gumplowicza** w KRAKOWIE, (przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85), zaopatrzył się teraz w najrozmaitsze gatunki zimowych Koszul wełnianych, Kaftaników, Spodni i Skarpetek grubych bawełnianych, wełnianych i flanelowych, Pończoch do polowania i Rękawic dla wojskowych.

Szczególnie zwraca uwagę na wszystkie wymienione rzeczy w kolorze szarym. — Ceny fabryczne — Na składzie najmniéj 2,000 sztuk z każdego gatunku.

Ceny:

Tuzin skarpetek wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin rękawic wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin koców na konie.. . złr. 48,
Tuzin koszul płóciennych wojskowych złr. 12
Tuzin koszul płóciennych pięknych białych złr. 24. (2963 1-)

KLÉJ BIAŁY W PŁYNIE.

Do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka, etc.

Cena od 60 centymów do jednego franka za flakonik. (2842-1-6)

PROSZEK RUBINOWY.

Nieskończenie użyteczny do naostrzania brzytew, polierowania metali, bielenia zębów etc. Cena jeden frank za flakonik.

Nabyć można w Warszawie u p. *Galle*— w Krakowie u p. *Bruno Miczyńskiego* — i w Wilnie u p. *Chrościckiego.* (2842-1-6)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*